**Nr. 178.** We Lwowie, Niedziela dnia 3. Sierpnia 1879. **Rok XVIII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 4. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie . . . 4 złr. 50 cent.
„ miesięcznie . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:
miesięcznie „ . . . 2 „ — „

kwartalnie w państwie Austrjackiem . 6 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej .
„ Francji . . . . .
„ Belgii i Szwajcarji . . . . po 7 złr. 50 cent.
Włoch, Turcji i księstw Naddu. erbii . . . . . . .

Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

# GAZETA NARODOWA

**Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:** We Lwowie bióro administracji „Gazety Nar.“ Plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Nar.“ ajencja pana Adama, Rue Clément, 4, Paris, prenumeratę zaś p. pułkownik Raczkowski, Faubourg, Poissonniere 33.; w Wiedniu pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse. A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2., Rotter et Cm. I. Riemergasse 13 G. L., Daube et Cm. I. Maximilianstrasse 3.; w Frankfurcie nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu. Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

## Od administracji.

Przedpłata za miesiąc sierpień:

we Lwowie:

miesięcznie . . . 1 złr. 50 ct.

na prowincji z przesyłką pocztową:

miesięcznie . . . 2 złr.

Upraszamy o wczesne przesłanie prenumeraty, by szan. prenumeratorowie nie doznali przerwy w przesyłce.

---

**Lwów** d. 2. sierpnia.

**(Plany hrabiego Taaffe. — Trudności jakie się nasuwają wytworzeniu tak zwanej Reichspartei. — Stanowisko Polaków. — Ewakuacja moskiewska.— Doniesienie *Deutsche Ztg.* — Radość półurzędowców austrjackich. — Sejmy mają być wkrótce zwołane. — Nagłe złagodzenie Czechów dla Taaffego. — Dalsze reakcyjne zapędy.)**

*Reichspartei*! Półurzędowe organa ciągle podnoszą to hasło, ale dotąd nie określiły jasno programu tej Reichspartei. Z początku donosiły, że Reichspartei ma stać na tem samem stanowisku, na którem stała większość w przeszłej Radzie państwa, głosująca za polityką okkupacyjną i za traktatem berlińskim, a składać się ma z tych samych żywiołów. Lecz większość ówczesna nie była stałą, lecz tylko od wypadku do wypadku się wytwarzała. Na takiej niezwiązanej z sobą żadnym programem przypadkowej większości żadne ministerstwo stałe nie może się opierać. Najnowsze więc oświadczenia półurzędowców idą o krok dalej, i już przebąkują coś, że w programie tej Reichspartei mają być i pewne autonomiczne ustępstwa na któreby i część umiarkowanych wiernokonstytucyjnych przystała. Ale co te autonomiczne ustępstwa zawierać mają, o tem niema żadnych wskazówek. Domyślać się jedynie można, iż będą bardzo małej doniosłości, skoro i część wiernokonstytucyjnych na nie się zgadzać ma.

Z tego wszystkiego widać, że 1) przeprowadzenie ustawy wojskowej i 2) zyskanie poparcia dalszego polityki okkupacyjnej i anneksyjnej, gdyby w skutek wewnętrznych stosunków Turcji przyszło do rozkładu tureckiego panowania na półwyspie Bałkańskim, mają być główncmi celami w programie przyszłego rządu i przyszłej Reichspartei, a autonomiczne ustępstwa tylko chwilowem wynagrodzeniem za przyłączenie się narodowych frakcyj do nowo tworzącej się Reichspartei. Z tego stanowiska należy się zapatrywać na politykę hr. Taaffego.

Z początku hr. Taaffe, jak to półurzędowcy głosiły, nie myślał wcale dawać frakcjom narodowym reprezentantów w ministerstwie. Skład całego ministerstwa miał być niemiecki. Dzisiaj już półurzędowcy głoszą, że wejdą do składu rządu i reprezentanci żywiołów autonomicznych; ale równocześnie rozchodzi się i wiadomość, że ani Galicja, ani Czechy nie będą miały w tym składzie ministrów bez teki, specjalnie do przestrzegania interesów polskich lub czeskich ustanowionych, lecz jeden Polak i jeden Czech wejść ma do rządu jako ministrowie fachowi. Więc era autonomicznej Reichspartei miałaby się co do nas zacząć od odjęcia nam jedynej odrębności, galicyjskiego ministra bez teki, jedynej na autonomiczną zakrawającej instytucji, a zrównaniem Galicji i pod tym względem z Bukowiną i Gorycją!

W ogóle powiedzieć można, że polityka hr. Taaffego wytknęła sobie za cel, opierać się głównie na tej części centralistycznego stronnictwa, która popiera politykę anneksyjną na półwyspie Bałkańskim, a starać się zyskać z innych frakcyj tyle głosów, ile do wytworzenia większości dla owej części centralistów potrzeba. Mianowicie liczy głównie na frakcję polską, która niektóremi ustępstwami narodowemi lub autonomicznemi ma być pozyskaną. Tym sposobem pragnie hr. Taaffe uniknąć walki zasadniczej z centralistami, którаby doprowadziła do skupienia wszystkich centralistów w jeden obóz antirządowy. Koalicja rządowych wiernokonstytucyjnych z Kołem polskiem i drobniejszemi może frakcjami narodowemi ma tworzyć większość w Radzie państwa, z jednej strony trzymać na wodzy oppozycję centralistyczną, z drugiej zaś skrajne stronnictwa narodowe i ultrakonserwatywne lub klerykalne.

Jednakowe bardzo wątpimy, czy uda się hrabiemu Taaffe przywieść do skutku tę koalicję. Między rządowymi wiernokonstytucyjnymi są żywioły, które w centralistycznych zapędach szły jak najdalej i jak najzaciężej, jak np. profesor dr. Suess, więc nie tak łatwo będzie skłonić ich do ustępstw autonomicznych.

Z drugiej strony drobnemi ustępstwami nie da się Koło polskie odciągnąć od innych narodowych i autonomicznych frakcyj, skoro wie, że wraz z niemi wytworzyć jest w stanie większość szczerze autonomiczną. Przy tem oppozycja centralistyczna nie będzie się tej robocie przypatrywać z założonemi rękami. Już dzisiaj zwraca ona uwagę na ustępstwa, któremiby mogła Polaków lub Czechów przeciągnąć na swoją stronę. Te wszystkie programy, które różne frakcje centralistyczne przed wyborami formułowały osobliwie co do polityki wewnętrznej wobec innych narodowości, poszły już do kosza, a faktyczna siła stronnictw, wyszła z wyborów, zmusza wszystkie frakcje do wyszukiwania nowych kombinacyj. Rzecz już jest pchnięta do biegu i dziś przewidzieć jeszcze trudno, jaki w tym biegu weźmie kierunek.

---

Jutro traktat berliński podlegnie najważniejszej próbie, ważniejszej od wszystkich, jakie przechodził dotychczas, prawdziwej próbie ognia. Jutro bowiem kończy się termin ewakuacji moskiewskiej. Owóż już wczoraj telegram petersburgski doniósł światu, że w jednej połowie, to jest co się tyczy wschodniej Rumelii, ewakuacja już jest dokonaną, i potwierdził to lord Salisbury w angielskim parlamencie; co się zaś tyczy drugiej połowy, to jest Bułgarji, to jest ona tak zaawansowaną, że zaledwie trzy pułki kawalerji moskiewskiej, „przeznaczone do eskortowania członków komisyj granicznych“, znajdują się jeszcze na terytorjum bułgarskiem, ale i te przed dniem jutrzejszym opuszczą ziemię bułgarską.

Wobec tak kategorycznego oświadczenia ustawać, zdaje się, powinna wszelka wątpliwość. Tymczasem ludzie temu wcale nie wierzą, i np. na wczorajszej giełdzie wiedeńskiej brano za dobrą monetę następujący telegram, otrzymany przez *Deutsche Ztg.* z Bukaresztu:

„Przed chwilą wróciłem z Ruszczuka. Miałem zamiar pojechać do Tyrnowy, ale z powodu „wyprowadzania się“ Moskali, nie mogłem nigdzie wynająć fury, i dlatego wrócić musiałem do Bukaresztu. Jednakże ci co myślą, że Moskale skończą ewakuację 2. sierpnia, grubo się mylą. Dziś jeszcze (28. lipca) w Razgradzie i Ruszczuku stoją obozy moskiewskie, a na wzdłuż linii kolejowej Ruszczuk-Warna, przezwanej żydowską koleją, moskiewskie bataliony odbywają służbę kolejową. Miałem także sposobność mówić o sprawie ewakuacji z oficerami moskiewskimi. Użalali się oni na to, że ich teraz tak naglą, i zapewniali mnie, że mnóstwo jeszcze materjału wojennego, jak np. amunicji, mundurów, przyborów wojennych i inżynieryjnych znajduje się w Bułgarji, a że wobec słabych zasobów komunikacyjnych Bułgarji niepodobna w tych kilku dniach materjał ten przewieźć. Nadto podnosili oni jeszcze i ten zarzut, że cała służba pocztowa, kolejowa i telegraficzna znajduje się w ręku Moskali; owóż w tak krótkim czasie niepodobna wynaleźć wśród Bułgarów ukwalifikowanych kandydatów do zajęcia tych posad.“

*Deutsche Ztg.* nie należy wprawdzie do organów, którym na słowo ufać można. Jednakże w tem jej doniesieniu czuć wiele prawdy. Szczególnie prawdziwem nam się wydaje to „użalanie się“ oficerów moskiewskich. Zrazu Moskwa żywiła nadzieję, że jej się uda okupację przedłużyć aż do połączenia Rumelii z Bułgarją, i nie starała się wcale wydobyć na czas swego materjału wojennego. Kiedy jednak termin ewakuacji się zbliżał, a konstelacje polityczne nie sprzyjały wcale zamiarom moskiewskim; wtedy na łeb na szyję kazała ewakuować wszystko, aby przynajmniej popisać się przed Europą, że dotrzymała terminu.

I właśnie bacząc na te konstelacje polityczne, z innego punktu zapatrujemy się na doniesienie *Deutsche Ztg.* niż giełda wiedeńska. Wierzymy mianowicie, że ile się da fizycznie zrobić, to Moskwa do dnia jutrzejszego zrobi, a jeżeli po tym terminie zostanie jeszcze jaka garstka stupajek carskich na ziemi bułgarskiej, to chyba właśnie taka, o jakiej to wspomniał hr. Andrassy zeszłego roku w delegacjach, kiedy mówił, że z mocarstwem takiem, jak Moskwa, nie wypada się bawić w zbytni pedantyzm. Nie wchodzimy w to, czy garstka ta będzie wynosiła trzy pułki kawalerji, czy nieco więcej lub nieco mniej; nie zmieni to bowiem rzeczy, i Europa odetchnąć będzie mogła jutro spokojnie, bo z piersi jej spadnie zmora nowych na Wschodzie zawikłań.

Dla tegoto zrozumiałą jest radość półurzędowych organów austrjackich, zrozumiałą jest np. taka ekstaza w jaką wpada *Stara Presse* gdy pisze: „Traktat berliński stał więc już faktem. Pessymizm wziął w łeb stanowczo, a jeżeli wprawdzie zostały jeszcze takie drobne sprawki jak kwestja Arab-Tabji, toć przecie największe niebezpieczeństwo usunięte już stanowczo zostało. Będziemy więc już mieli pokój niezachwiany, bo skoro go nie zakłóciły rzeczy takie jak organizacja wschodniej Rumelji, jak narodziny Bułgarji, a nadewszystko już obawiać się nie można, aby go zakłóciła drobnostka taka, jak kwestja czy most pod Sylistrją zbudować należy powyżej czy poniżej Arab-Tabji.“

Owóż ekstaza taka, taki szał radośny półurzędowców austrjackich jest rzeczą zrozumiałą, ale czy jest uprawnioną, to jeszcze wielkie pytanie. Warto bowiem zastanowić się nad tem, że fenomena takie jak ewakuacja moskiewska, nie są jeszcze niczem więcej jak fenomenami ujemnemi żywotności traktatu berlińskiego; świadczą one tyle tylko, że Moskwa na razie nie będzie oficjalnie godziła na życie tego traktatu; ale bynajmniej przecie nie dowodzą jeszcze, czy traktat ten, a raczej te nowotwory polityczne, które on z dyplomatycznej gliny ulepił, mają same w sobie warunki życia. Nie daleko na poparcie naszego twierdzenia szukać potrzebujemy dowodów; dość zwrócić uwagę na dzisiejszą wiadomość ze Stambułu o naprężeniu stosunków między Portą a Albanią, aby przyjść do przekonania, że bałkański półwysep nie spieszy jakoś z fenomenami dodatniemi żywotności traktatu berlińskiego. A przecież gdyby w całej grozie wystąpiła znowu sprawa wschodniej Rumelji, to chociaż Austrja otarłaby sobie łzy żalu po traktacie berlińskim kartą baszaliku Nowobazarskiego, niemniej wszakże pokój Europy więcej zostałby wstrząśnięty niż kwestja mostu pod Sylistrją. Pessynizm nie został więc jeszcze zabity. Ma on jeszcze sporo źródeł, zkąd czerpać będzie soki żywotne.

---

Wczoraj jeszcze zachodziło pytanie, czy w ogóle będzie tego roku jaka sesja sejmowa w Przedlitawii — dzisiaj nagle rzecz się całkiem zmienia. We czwartek wieczór doniosły dzienniki półurzędowe jako pogłoskę, że sejm górno-austrjacki jeszcze może z końcem sierpnia się zbierze, a nazajutrz podaje *Stara Presse* z Lincu d. 20. z. m.: „Namiestnik górno-austrjacki p. Widmann bawi od wczoraj we Wiedniu dla naradzenia się z ministerstwem co do przedmiotów, które na następnej sesji mają być traktowanemi. Ze względu na koniec żniw, sejm górno-austrjacki ma być d. 25. lub 26. sierpnia, a najpóźniej pierwszych dni września otwartym. Sesja potrwa około 14 dni, a zatem przypadnie po części w czas festynów ludowych (z powodu górno-austrjackiej wystawy krajowej). Jestto niemiła kolizja, ale trudno było o czas inny, skoro Rada państwa już w pierwszej połowie października ma być zebraną.“

Z ostatniego ustępu wnosić można, że sesja sejmowa — bo równocześnie z górno-austrjackim będą niezawodnie i wszystkie inne sejmy zwołane — potrwa dłużej jak 14 dni, który to czas zaledwoby wystarczył na załatwienie budżetu, zresztą zaś sejmy zaledwo ukonstytuować by się mogły w tym czasie. Zarazem wskazywałoby tak szybkie zwołanie sejmów, i to przed Radą państwa, że Taaffe już zawarł jakiś układ z Czechami i konserwatystami. W tym względzie zasługuje na uwagę następująca korespondencja *Politiki* z Wiednia d. 30. zm.:

„Mogę was zapewnić, że tak jak telegrafowałem. rząd zamyśla zaprowadzić na wszechnicy pragskiej wykłady czeskie, a to ze względów politycznych — ale w taki sposób, że część profesorów niemieckich na inne wszechnice przeniesie, a to ze względów finansowych, zwłaszcza gdy jest tam profesorów niemieckich do zbytku.

„Rząd chce w tej sprawie postępować z całą ogledności. Trudno zatem spodziewać się, aby już przy zebraniu się nowej Rady państwa, t. j. w chwili, gdy rząd na rzecz swoją spodziewa się decydującego kroku ze strony oppozycji prawno-politycznej (wstąpienie Czechów do Rady państwa; p. r.), sprawa wszechnicy już była całkowicie załatwioną. Okazywana przez rząd dobra wola, wraz z czynami, które w tej sprawie w tak krótkim czasie przeprowadzić będzie można, mają być rękojmią dla oppozycji prawno-politycznej.

„Być może, iż w chwili zebrania się Rady państwa kwestja Rady szkolnej jeszcze nie będzie rozstrzygniętą. W telegramie doniosłem, że rząd pragnie jej przeobrażenia, i że specjalnie marszałek krajowy, ks. Karlos Auersperg tem się zajmuje. W istocie jednak przeobrażenie to nie od samego tylko rządu zależy; i jeżeli stronnictwo kasynowe (centralistyczne) zechce rządowi takie stawiać trudności, iżby dla przywrócenia równorzędności w Radzie szkolnej sejm rozwiązać było potrzeba, to nastąpi to wtedy, jeżeli rząd się dowie, iż oppozycja prawno-polityczna w zamian za te ustępstwa zechce wstąpić do Rady państwa.

„Ale i przy zebraniu się Rady państwa sprawa ta będzie jeszcze w zawieszeniu, gdyż o ile dotąd wiadomo, Rada państwa będzie przed sejmami zwołaną. W tym wypadku rząd i oppozycja prawno-polityczna złożą wzajemnie przyrzeczenia obowiązujące, których treść będzie zapewne mniej więcej taka, iż rząd to, co jako ustępstwa zapowiada, w pewnym oznaczonym terminie przeprowadzi.

„Zresztą na zamienienie słów w czyny długo już czekać nie będzie potrzeba, jeżeli nie zaskoczą jakie dziwne niespodzianki. Rząd, jak mnie kilkakrotnie zapewniano, nie chce dawać żadnych obietnic; pragnie on to, co według swego przekonania uczynić może, natychmiast wykonać, — naturalnie, o ile to w jego mocy leży. To ostatnie ma być przyczyną, dla której Taaffe wszelkiego spotkania się z przewódzcami unika. W tej mierze panuje rodzaj równouprawnienia: ministerjum taksamo z dr. Herbstem, który zresztą na wsi bawi, jak i z pp. Riegerem i Grocholskim unika znoszenia się poza parlamentem. Jeden tylko hr. Hohenwart znosi się z rządem i pomaga mu w akcji ugodowej. Byle tylko rezultat dopisał dobrej woli, ze wszech stron okazywanej!“

Z tej korespondencji — przemawiającej nagle z wielką otuchą o Taaffem — możnaby zarazem wnosić, że kasyno pragskie nie myśli ks. Auerspergowi stawiać przeszkód w sprawie Rady szkolnej, gdyż inaczej sejm czeski musiałby być rozwiązanym, a więc na początki września nie mógłby być zwołanym.

Dalej telegrafują z Wiednia d. 31. z. m. do *Politiki*: „Hr. Taaffe przedłużył swój pobyt w Ischl (gdzie cesarz przebywa). Spodziewany jest jutro z powrotem. Czekają tu nań ważne konferencje. Wciągnięcie żywiołów autonomistycznych do gabinetu zapewne się teraz sprawdzi.“

---

Wykazywaliśmy już na Niemczech i Francji, że nowoczesny liberalizm fałszywy jest w gruncie najgorszym despotą i reakcjonarjuszem. Do dawnych oznak w tym względzie we Węgrzech, odkąd tam ster objął były przewódzca liberalnej oppozycji węgierskiej p. Tisza, przybywa teraz nowa, po zgnieceniu narodowości nie-madiarskich najfatalniejsza. Ponieważ obecna oppozycja węgierska za pomocą dzienników swoich wykryła przy sprawie Zichy-Ferrarisa korrupcję w sferach rządowych, zapowiada *Egyertetes*, w którym popierano owe rewelacje Asbotha, że Tisza nosi się z myślą rewizji ustawy prasowej. Organa półurzędowe nietylko temu nie zaprzeczają, ale główny organ Tiszy, *Hon*, oświadcza, że „obecna wolność prasy jest raczej najzuchwalszem wyuzdaniem, i rząd powinien i musi corychlej postarać się o powściągnięcie tego wyuzdania, gdyż niepodobna już dłużej wytrzymać. Raka tego więc nieubłaganie wyciąć należy.“

Tak więc Tisza, który będąc szefem oppozycji kocie muzyki wyprawiał gabinetowi deakistowskiemu, a nawet chciał ją wyprawić komuś jeszcze daleko wyższemu — gdy sam został zaszczycony kocią muzyką, będąc ministrem, chciał znieść wolność zgromadzania się, co mu się jednak niezupełnie udało. Sam niegdyś prowadząc najwyuzdańsze polemiki w dziennikach na podstawie doniesień wierutnie zmyślonych, dzisiaj żąda zakneblowania prasy! Podobno jednak prędzej upadnie.

---

## Korespondencje „Gaz. Narod.“

**Wiedeń** d. 31. lipca.

△ Półurzędowcy zaręczają obecnie, że na polu polityki wewnętrznej w ogóle wszystko idzie dobrze, a teraz zwłaszcza o wiele lepiej, niż przed miesiącem lub dwoma. Jeśli się uda,

---

(66)

## Jedna miłość przez całe życie.

*Powieść z XVIII. wieku.*

przez

**A. P.**

TOM II.

(Ciąg dalszy.)

— Ten sygnet! odrzekła królowa, wskazując palec z sygnetem Seraskiera. Zaporożec, dodała towarzyszy Seraskierowi aż do Benderu, gdzie zawarte zostaną przez niego układy, wreszcie przybędą tu niezwłocznie wysłańcy z Benderu z okupem niewolników. Będziecie mieli piśmienne zapewnienie zgody, i sojuszu co już pod przysięgą koranu, zawarł przedemną Seraskier.

Zwracając się do tych co strzegli niewolników, rozkazała powtórnie, by o nich jak największe miano staranie i by ich zaprowadzono do mieszkań, gdzieby i posiłek i wygody mieli, potem z konia zsiadając rzuciła się na szyję Rzepichy.

— O matko! rzekła z cicha — ocaleliśmy wszyscy.

Tłumem lud się cisnął do niej, chciano słyszeć raz jeszcze z ust jej potwierdzenie tych wieści szczęśliwych, i raptem trwoga zmieniła się w radość, i oziębłość początkowa w głośne wiwaty.

Jeden starosta stał posępny.

— Gdzie jest Effremi? spytała Magdalena szukając go wśród tłumu, przywiedzcie mi tego zdrajcę natychmiast! czy słyszycie!

Wtedy Rzepicha się odezwała:

— Obróć się królowo, i patrz! On odebrał karę zasłużoną. Odwróciła się Magdalena, co za widok! Opodal o kroków ledwie sto, wisiał Effremi, na najbliższej sośnie rozpoczynającego się lasu. Zasłoniła oczy ze wzdrygnięciem, i rzekła:

— Sprawiedliwość u was jest prędką, lecz w tym razie zasłużoną. On zawiódł ohydnie waszego hetmana, niewiadomo dla jakiego celu wprowadził go w bójkę z Seraskierem, wtedy gdy Zaporożec szukał tylko owego Mahmuda, by pomścić śmierci Horacego i napadu na jadących z Wenecji. Effremi w dzisiejszej walce podburzył żołnierzy na wodza, i kilku zbłąkanych rzuciło się na Seraskiera, by mu wydrzeć życie.

— Pocóż Zaporożec — rzekł starosta, wdawał się z Effremim nierozważnie i nas wszystkich przez to naraził na najsmutniejsze następstwa. Czyż i on nie zasługuje na karę?

— Hetman wasz zrobił to samo, odezwała się Rzepicha coś ty starosto uczynił niedawno temu — gdyś napadł na jadącego Turka, i zostałeś wtedy raniony. Oskarzasz Zaporożca, czemuż nie oskarzasz i siebie? a gdyby na miejscu owego nieznanego bisurmana znajdował się był Seraskier? Gdybyś go był napadł? Przewinienie twe byłoby równie wielkie, i równie dla nas szkodliwem, wiadomo nam że Dymitr zasłonił piersią swą rządcę Benderu, a królowa wasza, dodała wskazując na Magdalenę, ocaliła swą odwagą i przytomnością i Seraskiera i męża. Effremi jako podburzyciel i zdrajca już jest ukaranym, on jeden według własnego swego wyznania był winnym, wszakże słyszeliście go wszyscy?

Zamilkł na te słowa starosta, nieco zawstydzony, uchylił się ze zgromadzenia i zniknął wśród tłumu zebranych.

Długo jeszcze rozprawiano o przygodach dnia tego, i o nadziejach co pojednanie z rządcą Benderu dawało cyganom. Gdy zmęczona tylu wzruszeniami weszła Magdalena do swego mieszkania, by odpocząć, Rzepicha jej towarzyszyła i opowiedziała jej wszystko co zaszło w taborze przed jej powrotem.

Najpierwszy Effremi z głową obwiązaną bo Dymitr go był szablą w twarz ranił, przybył na tureckim koniu do taboru. Wiadomo, że był upadł na ziemię, że niektórzy myśleli że został nawet zabitym, lecz kiedy powstał, tak potrafił wysunąć się ze środka tłumu bijących się, że nikt nie widział, każdy był czem innym zajęty. Dość że nie bardzo być musiał ciężko rannym, gdyż wyprzedził tych nawet co najpierwsi z kilku niewolnikami końmi i chorągwiami tureckiemi, oddalili się, a których Magdalena napotkała pieszo wracających do taboru. Effremi więc najpierwszy przyniósł wiadomość o bitwie i zatrwożył nią całą ludność — wrzask straszny powstał wszędzie. Idą! idą! by palić, by burzyć, by wyrzynać żony i dzieci nasze! Złorzeczono Dymitrowi, że zaczepił Turków, że się porwał na samego Seraskiera! Trudno wyobrazić sobie tego zamięszania, tej trwogi co kilka słów Effremiego wzbudziło ogólnie. Zbiegła się wraz i starszyzna, przywołano Effremiego, by opowiedział co zaszło i co widział, więc on temi słowy zaczął mówić:

— Zaporożec oddawna zamierzał zaczepić Turka; w tym celu wysyłał na zwiady do samego nawet Benderu. Dowiedziawszy się, że Seraskier wybiera się na łowy do lasów ztąd niedalekich i graniczących z naszą puszczą, wybrał się nocą z powierzonym sobie żołnierzem. Zaczaił się niedaleko namiotów, wystawionych na wypoczynek Seraskiera po łowach, i czekał jego przybycia. Skoro tylko ujrzał zbliżających się bisurmanów, rzucił się na nich z nienacka, i wraz Seraskiera z konia powalił. My biliśmy się z ludźmi go otaczającymi i przed naszem mężtwem rozpierzchli się wszyscy, wielu z pośpiechem leciało ku Benderowi, by zapewne ztamtąd sprowadzić wojsko ku pomocy. Wzięliśmy kilku niewolników, tych prowadzą do taboru. Co się dalej z Seraskierem stało, nie wiem! Zraniony w głowę bić się dalej nie mogłem, dopadłem pierwszego, co luzem biegł konia i do was tu przyspieszyłem, by was ostrzedz. Bo jeżeli Seraskier został zabitym, nic innego nam nie pozostaje, jak uciekać jak najprędzej z taborem.

— Zbierajcie więc wasze mienie, rzekł zwracając się do ludu, zabierajcie dzieci i dalej w głąb puszczy, bo niebawem Turcy tu będą, by pomścić swego Seraskiera.

Na te słowa wszyscy potruchleli. Starzy głowy na piersi pospuszczali, młodzi pięścią grozili, wymawiając nazwisko Zaporożca! Niewiasty krzyczały i płakały, przeklinając i wyrzekając na wszystkich. Wtem nadszedł konwój z chorągwiami zerwanemi z namiotów tureckich i z niewolnikami, których to Magdalena była napotkała. Ci krzyczeli zwiastując zwycięztwo! Pomieszane odgłosy ich radości z jękami niewiast dziwną tworzyły sprzeczność między sobą. Nie szli oni lecz biegli, podskakując, tańcując, klaskając w dłonie. Długo się niczego od nich dopytać nie można było, bo cyganie równie dzikim sposobem okazywali swą radość jako też i rozpacz. Nareszcie przybył też i Massali, a na głos Rzepichy ucichła nieco wrzawa. Massali opowiedział jak się rzecz miała: że naprzód pobili Turka, potem, że wódz ich dzielny szukał Mahmuda by go pojmać i na nim pomścić śmierć Horacego. Lecz Mahmud najpierwszy z pola zemknął. Wtedy kilku porwało się na Seraskiera, lecz go Dymitr obronił.

— Więc Seraskier nie poległ? — pytano zewsząd.

— Nic mu się nie stało. Spadł był wprawdzie z konia w ogólnem zamieszaniu, lecz nasz hetman podniósł go z ziemi, i podał mu innego. Wtedy zauważaliśmy, że Effremi podburzał naszych przeciw wodzowi. Co się później stało, nie wiemy, gdyż hetman kazał nam spiesznie zabierać niewolników, konie, i resztę pozostałej zdobyczy, by wam chyżo o tem, co się stało, donieść. Effremi jak zazwyczaj leniwy w wykonaniu danych rozkazów, pozostał jeszcze z kilkoma na pobojowisku. My zaś zaledwie kroków parę zrobiliśmy, widzieliśmy królowę drugim manowcem spieszącą cwałem.

Na to opowiadanie Rzepicha chwyciła się za serce, i długo przytłumiony jej oddech stał się swobodniejszym. Spojrzała w około, i rękę wyciągnąwszy, rzekła wskazując na Effremiego, który skrył się za drugimi:

— Pojmijcie Effremiego. Skrępujcie go i przywiedźcie tu blisko nas.

— Natychmiast rzucono się na Effremiego, mimo chwilowego oporu został skrępowanym i stawionym przed starszyzną.

— Poco mnie wiążecie? — krzyczał — cożem wam zrobił?

— Zdradziłeś! — rzekła Rzepicha głosem piorunującym. Chwilę jedną umilkł Effremi, lecz potem wywijając się gdyby wąż w swych więzach, zwracał się to do starszyzny, to do starosty, to do ludu, złorzecząc Rzepisze i wołając o pomoc wszystkich.

— Czyż i ty Huraho mnie opuścisz, i dasz krępować niesprawiedliwie! O gdyby Małajta żyła!

— Na to imię ocknął się Huraha, i zapytał Rzepichy jakie miałaby dowody o zdradzie człowieka, który przybył by przestrzedz ich wszystkich w chwili grożącej? Lecz Rzepicha nie zważając na to zapytanie, rzekła:

— Słuchajcie mnie, wy starszyzna, i ty narodzie. Oskarzam Effremiego o podstęp i zdradę. On fałszywym donosem oszukał Zaporożca. On zamiast na Mahmuda, naprowadził go na samego seraskiera!

— Nie wierzcie jej! krzyczał Effremi. Ona chce tylko Zaporożca uniewinnić. Nie ja, lecz on jeden zdradził! .. On stanie się waszej zguby przyczyną!

— Niedługo, rzekła Rzepicha, powrócą tu wszyscy co się dziś bili, i z nimi królowa nasza. Lecz nim wrócą, chcę by przykładnie został ukaranym ten co przemyśliwał nas zgubić.

A że Effremi wijąc się wrzeszczał i przerywał wieszczce, dała znak kilku obok niej stojącym i w tej chwili zatkano szczelnie usta Effremiego, tak że tylko z gardła jego wydobywało się jakby podziemne chrapanie. Oczy wywarł strasznie, że mu z powiek prawie wychodziły, i musiał słuchać wszystko co Rzepicha dalej mówiła.

— Nie każę cię wieszać bez sądu, rzekła do Effremiego; gdy opowiem wszystko co wiem, dozwolę ci nawet byś się tłumaczył i starał siebie uniewinnić. Po co chodziłeś razy kilka do Benderu? spytała przenikliwie wpatrując się w jego słupem stojące oczy. Jakie to tajemne miewałeś z Mahmudem rozmowy? Wiedźcie bracia, rzekła do starszyzny, że Mahmud jest szpiegiem seraskiera, i że Mahmud używał oddawna Effremiego jako swojego szpiega. Kazał mu się wywiadywać o dniu, w którym nasi przejezdni z Wenecji są spodziewani w taborze. Effremi dokładnie mu o wszystkiem doniósł gdzie stanęli na noclegu, którędy jechać będą.

Tu powstał krzyk oburzenia, i kilku zaczęło wołać: na szubienicę szpiega! na szubienicę.

— Poczekajcie jeszcze chwilę, dzieci moje. Jeszcze wszystkiego nie wiecie. Effremi chcąc się i nam zasłużyć i otrzymać wolny przystęp do taboru, z którego ja go wygnałam, i was zawiadomił o zamierzonym napadzie Mahmuda na nasze fury. Zrobił to takoż, by będąc w taborze przygotować łatwiej ochydne zamiary zgubienia nas wszystkich. Lecz są ci niewidzialni, dodała wznosząc oczy do nieba, co z wysokich błękitów spozierają na nas. Bóg dawnych plemion, wejrzał i przemówił. Poszłam więc w ślady Effremiego, byłam z nim razem w Benderze. Wiedziałam co układał z Mahmudem. Bo i Mahmud i Effremi chcieli pospołem Zaporożca zgubić i was wytępić. Dlaczego Effremi, na własną krew powstawał i chciał jej zagłady? Dlaczego wzniósł dłoń Kaima na swych braci? Trudno przejrzyć w głąb tej duszy, co w łonie jego spoczywa. Dziś w nocy wróciłam z Benderu, tyle tylko czasu miałam, by uwiadomić królowę o podstępie Effremiego, i o zdradzie przygotowanej. Królowa natychmiast wyruszyła, by swego przestrzedz męża Lecz zapóźno przybyła, już seraskier jak wiecie był zaczepionym i walka rozpoczęta. Teraz dajcie mówić Effremiemu, jeśli śmie niech się tłumaczy. (C. d. n.)

to będziemy mieć może wielkie stronnictwo ministerjalno-dworskie. zowiące się dla przyzwoitości „państwowem“, które uosobni w sobie wszystkie kierunki, tendencje, wymagania i koncesje, i zastąpi wybornie wszystko, co już dotąd było; a więc i wierno-konstytucyjnych, i postępowców, i konserwatystów, i feudałów, i klerykałów, i autonomistów, federalistów itp. Łono tego „państwowego“ zbawiciela, jest tak przestronne, że bez subjekcji przytuli do siebie wszystkich, co tylko wierzą w pożyteczność i doniosłość ustawy wojskowej, w podwyższenie podatków, i miłują całem sercem hr. Andrassego wraz z tem wszystkiem, co traktat berliński do okupowania podaje.

Półurzędowcy tak są zachwyceni powodzeniem, jakiego używa wystawiona na konstytucyjne i parlamentarne wiatry chorągiewka ery ugodowo-państwowej, że dziś już nie wahają się zanotować, jako przed wiekiem tej chorągiewki, wszystkie federalistyczne uragany zamieniły się obecnie już w pieszczotliwe zefiry autonomiczne, układające się rozkosznie powiewać w kierunku, w którym rząd wszystkim skromnym a wiernym swoim wskaże.

Hofraci półurzędowi mają poniekąd słuszność, bo pomimo wszystko już wojny, naturalni sojusznicy, Polacy i Czesi z całą rezerwą anti-lutowczyków, obracają się dotąd jeszcze w mglistem kole teoryj, a więc na sześć tygodni przed walną bitwą, nie zajęli jeszcze takiej pozycji, z której niełatwo wszelkie ataki skutecznie odeprzeć, ale nawet w zaczepną równie skuteczne przejście można, i o którą wszelkie pokątne kamaryliowe fortele pryskać powinny jak bańka mydlana. Jeżeli głosy dziennikarskie nie wystarczają, toć przecie odgłosy Lwowa i Krakowa od Pragi lub Wiednia nie jest taka straszna, aby ją pro publico bono co rychlej było trudno odbyć, choćby tylko dla tego, aby potomność nie sprawdziło się na nas przysłowie, żeśmy mądrzy po szkodzie.

Dzienniki wszelkich odcieni zapisują z zadowoleniem, mniej lub więcej szczerem, pomyślny przebieg rokowań, odbywających się obecnie między pełnomocnikiem tureckim Liwą Husni baszą a jenerałem ks. Wirtembergskim w Serajewie, co do szczegółów wykonania konwencji austrjacko-tureckiej, odnośnie do zajęcia linii Lima przez wojska okupacyjne. Rokowania te, dotyczące głównie obmyślenia praktycznych środków do umieszczenia i zaopatrywania w żywność wojska okupacyjnego w okolicy spustoszałej, wyludnionej i pozbawionej komunikacji, potrwają jeszcze kilka dni, poczem komisarze tureccy i austrjaccy mają się udać do sandżaku Nowobazarskiego dla wprowadzenia w życie obmyślanych środków.

Dotychczas projektu bliskiego pochodu nad Lim, zapierały się dzienniki półurzędowe, teraz nagle ucichły, a z artykułów *P. Lloyda* i *Starej Pressy*, wnosić można, że w najbliższym już czasie, może z upływem terminu, pozostawionego Moskalom do opuszczenia półwyspu Bałkańskiego (bez względu na to czy zostanie dotrzymany lub nie), zastępy ks. Wirtembergskiego zajmą Pribój, Prjepolje i Bjelopolje w okolicy Nowobazarskim. Czy to się stanie przy odgłosie muzyki czy też przy takt dział Uchacjusza i karabinów Werndla — dowiemy się niebawem.

## O kongresie

**delegatów wszystkich Towarzystw rolniczych pisze „Rolnik“ co następuje:**

Smutne położenie rolnictwa i rolników nietylko w kraju naszym, lecz w ogóle w Monarchii — przytem brak troskliwej opieki ze strony Władz do tego powołanych, spowodował Komitet c. k. Towarzystwa gosp. galic. (na wniosek II Wiceprezesa p. Bolesława Augustynowicza) do wzięcia inicyatywy w zwołaniu zjazdu czyli kongresu delegatów wszystkich Towarzystw rolniczych Przedlitawii, dla naradzenia się nad najżywotniejszemi kwestyami i zastanowienia się, w jakiby sposób złemu zaradzić się dało.

Sprawa ta była przedmiotem obrad na posiedzeniu Komitetu dnia 4 Marca b. r. i uchwalono przed odniesieniem się do Towarzystw innych prosić jadących do Wiednia członków Komitetu: pp. Ottona Hausnera — do Rady Państwa, zaś Dr. Pilata—na kongres leśny, aby opinię w tym względzie tamże wybadać zechcieli. A gdy według nadesłanej relacji prawie wszyscy wpływowi reprezentanci Towarzystw rolniczych, z którymi się pp. delegaci znosili, myśl zwołania kongresu jak najsympatyczniej przyjęli — zamianował Komitet komisyę z pp. Bolesława Augustynowicza, Piotra Grossa i Zygmunta Strusiewicza do ułożenia programu, względnie odezwy odnośnej i pytań. Odezwę tę i pytania przedłożyła komisya na posiedzeniu dnia 5 Lipca b. r., które przyjęto bez zmiany — i po wydrukowaniu rozesłano natychmiast.

Wzmiankowana powyżej odezwa brzmi:

„Gdy handel i przemysł cieszą się stałym rozwojem we wszystkich kierunkach, stosunki rolnicze naszej Monarchii kształtują się niestety z dniem każdym coraz to smutniej.

Powód tego leży w tem, że rolnictwo ze strony ustawodawczych i wykonawczych organów nie doznaje tej pieczy i tego życzliwego poparcia, na jakie zasługuje ze względu na wysokie swe stanowisko i ważność swoją w gospodarce państwowej.

Nie mając nadzieji, żeby się stosunki obecne zmieniły, nie pozostaje rolnikom inna droga oprócz „samopomocy“, która jednak tylko wtedy na jakiś skutek dodatni liczyć może, jeżeli się uda doprowadzić do zgodnego współdziałania wszystkich interesowanych, a co osiągnąć można jedynie przez ścisłe porozumienie między Towarzystwami rolniczemi.

Podpisane Towarzystwo, biorąc inicyatywę w tej tak ważnej sprawie, ma zaszczyt zapytać niniejszem wszystkie bratnie Towarzystwa Przedlitawii, ażali skłonne są do wysłania swych delegatów na wspólną naradę nad najbardziej piekącemi sprawami rolniczemi.

Co do sposobu przeprowadzenia zjazdu tego proponuje podpisane Towarzystwo co następuje:

Najwłaściwszym punktem zbornym konferencyi byłby Wiedeń.

Ponieważ program uwzględniać powinien o ile można potrzeby wszystkich prowincyj, dlatego pytania, mające być programem objęte, oznaczyłoby przedwstępne zgromadzenie (z początkiem nowej kadencyi Rady państwa zebrać się mające), a to na podstawie pytań nadesłanych przez wszystkie Towarzystwa rolnicze. Przedwstępne zgromadzenie powinnoby także naznaczyć referentów dla każdego w program przyjętego pytania, miałoby obrać Komitet wykonawczy, jakoteż oznaczyć termin właściwej konferencyi czyli kongresu rolniczego.

My z naszej strony przedkładamy zamieszczone poniżej pytania z wyraźnem jednakże zastrzeżeniem, że pytania te mają służyć jedynie za substrat dla mającego się zebrać przedwstępnego zgromadzenia, które ostatecznie orzekać będzie o przypuszczalności lub nieprzypuszczalności tychże do programu.

Oczekując uprzejmej a rychłej odpowiedzi kreślimy się z poważaniem.

Lwów, dnia 10 Lipca 1879.

Komitet c. k. Towarzystwa gospod. galic.

Przyjęte zaś przez Komitet i do obrad kongresu zaproponowane pytania, są następujące:

1. Jak można zaradzić obecnemu przeciążeniu posiadłości ziemskiej i rolnictwa w ogóle, wynikłemu z nadmiernych podatków?

2. Jakim sposobem dałaby się działalność Ministerstwa rolnictwa uregulować w drodze konstytucyjnej tak, żeby skuteczniej niż dotąd działać mogło dla podniesienia rolnictwa?

3. Co należałoby przedsiębrać w obec reform cłowych państwa niemieckiego, tak dotkliwych dla zbytu naszych produktów rolniczych i rolniczo-przemysłowych?

4. Rozbiór i wyjaśnienie będącej w zawieszeniu sprawy zamknięcia granicy dla stepowego bydła i oddziaływania jej na ekonomiczne stosunki Austryi.

5. W jakim kierunku należałoby zmienić statut austryackiego Banku narodowego, żeby kredyt udzielany dotąd ze strony tego instytutu tylko kupcom i przemysłowcom, stał się przystępnym i dla rolników?

## Pobyt cara w Liwadji.

**Z Genewy** d. 28. lipca piszą: W wychodzącem tu jak na teraz jedynem (inne zamilkły) piśmie moskiewskiem *Obszczoje Dieło*, którego nr. 24. wyszedł d. 23. b. m. i które, jak to wam już donosiłem, kruszy żwawo kopię o konstytucję w Moskwie, znajduje się opis podróży cara do Krymu, odbytej wkrótce po zamachu na jego życie. Przysłany został redakcji wzmiankowanego miesięcznika przez osobę, która o wszystkiem doskonale wiedzieć mogła, a że jest dość ciekawy, przytoczę go tu w wyjątkach.

Przejazd cara z carycą, pisze korespondent, odbywał się zwykle w ten sposób, że przodem szedł carski pociąg z ich carskiemi mościami i zbliżonemi do nich osobami. Za nim w pewnem oddaleniu postępował inny ze świtą i dworzanami. Tego roku inaczej rzecz urządzono. Przodem szedł wprawdzie jak dawniej zdobny w chorągwie a nocami od świateł połyskujący carski pociąg, lecz w nim nie było nikogo. Za nim o godzinę później postępował drugi bez najmniejszych ozdób i w nim to dopiero ukrywał się ubóstwiany monarcha z żoną i najbliższą świtą, ten monarcha, którego bezpieczeństwo polegać ma, według słów *Gołosa*, na miłości bez granic 80 milionów poddanych. Za tym szedł trzeci, t. zw. uzupełniający z drugorzędnymi dworzanami. Jakiż obfity materjał dla offenbachowskich operetek przedstawiały te wielce śmieszne zdarzenia, do których dawała powód ta oryginalna podróż po swoim kraju moskiewskiego monarchy. W gubernialnych miastach, gdzie wypadała carowi droga, zbierała się na dworcach kolejowych „szczerze poddana“ publiczność i urzędnicy w błyszczących mundurach z gubernatorem na czele, który w drżących dłoniach trzymał raport o zadowalniającym stanie powierzonej jego pieczy gubernii.

Pociąg się zbliżał, następowało uroczyste milczenie, wszystkie twarze przyjmowały na siebie wyraz przywiązania bez granic, wojskowi wyciągali się w strunę, przykładając ręce do hełmów, cywilni odkrywali głowy, drżenie przejmowało wszystkich: w niektórych miastach (w Kursku) uczennice zakładów naukowych zaczynały hymn „Boże cara chrani“; pociąg wjeżdżał majestatycznie do dworca; następowała uroczysta chwila. Lecz chwila ta bardzo, bardzo długo trwała; ręce podniesione do hełmów męczyły się, a z wagonów po niejakim czasie ku powszechnemu zdziwieniu wyskakiwał ten lub ów podrzędny urzędnik kolei żelaznej, zakłopotany uroczystem przyjęciem, mimo że się doń mógł już przyzwyczaić w miastach, które przejechał i nieśmiało objawiał, że pociąg próżny i że cesarskie ichmoście za godzinę dopiero przybędą. W rzeczy też samej pociąg zawierający w sobie „sławę i dumę Moskwy“ przybywał za godzinę i monarcha z nieodpowiednim swemu majestatowi pospiechem wyskakiwał z wagonu i jakoś nerwowo i nieprzytomnie przyjmował wynurzenia poddańczych uczuć, poczem natychmiast dalej wyjeżdżał.

Dziwne niezawodnie wrażenie zostawił po sobie ten przejazd cara u publiczności miast prowincjalnych. Nie przelatywał bowiem błyszczącym, okazałym meteorem jak dawniej, lecz bojaźliwie jakoś i trwożnie przekradał się niby po Moskwie. Do podniecenia tego panicznego usposobienia cara przyczynił się nie mało epizod, który się wydarzył na mało-wiszerskiej stacji nie długo po wyjeździe z Petersburga. Skoro tylko pociąg ruszył z miejsca, w ogrodzie otaczającym dworzec padł wystrzał. Żandarmi rzucili się na huk i znaleźli trupa młodego człowieka w chłopskiem odzieniu. Paszport, który potem znaleziono przy samobójcy, miał należeć do wieśniaka lat 45 liczącego, tymczasem samobójca był młodzieńcem i widocznie nie należał do stanu, którego suknie nosił. Dotychczas zdaje się nie wykryto ani tożsamości osoby ani pobudek tajemniczego tego samobójstwa, powstał tylko rój przypuszczeń, oczywiście tego rodzaju, że nie mogły rozegnać smutnych dum monarchy.

Krwawy ślad, zostawiony przez niego zaraz na początku niewesołej podróży, znalazł ciąg dalszy w nowem samobójstwie, które się wydarzyło niedługo po przyjeździe do Liwadji. Dzienniki wspomniały nawiasowo, że się tam zastrzelił młody oficer, dowodzący przybocznymi cara kozakami. Właściwa przyczyna ostatniego zdarzenia następująca: Oficer dostawał na żywność dla kozaków pewne sumy i karmił ich tak, że byli bardzo zadowoleni. Natychmiast po przybyciu do Liwadji wydano rozporządzenie, że kozacy odtąd jeść będą w kuchni dla sług carskich. We trzy czy cztery dni potem kozacy przychodzą do oficera ze skargą, że ich karmią teraz nadzwyczaj źle, że głód cierpią, i pragnęliby powrócić na wikt do oficera *). Oficer uspokoił ich, obiecując, że się postara o przywrócenie dawniejszego stanu, tymczasem zaś z własnych pieniędzy dał im kilkanaście rubli, aby mieli czem głód zaspokoić. Potem udał się do jenerała Wojejkowa i rzecz mu przedstawił. Ten, wysłuchawszy go, zaczął mu robić wyrzuty i łajać go za postępowanie podwładnych mu żołnierzy. Zauważyłem już dawniej — mówił — że pan zanadto za pan brat jesteś z nimi, i zaczynam podejrzywać go, nie mogąc sobie wytłumaczyć, w jakim celu to robisz. Czy przypadkiem nie jesteś aść socjalnym demokratą? — Oficer uczuł się obrażonym wielce, odpowiedział, że mając carowi wszystko do zawdzięczenia, uważa się za jednego z najwierniejszych sług jego; oddalając się zaś dodał. że jenerał dowie się o nim wkrótce czegoś więcej. W godzinę potem w pałacu padł strzał, i pokazało się, że przywiązany ów sługa carski w łeb sobie palnął...

Jaka trwoga i jakie chorobliwe rozdrażnienie panowały w umyśle cara podczas pobytu jego w Liwadji, można wnosić ze środków ostrożności, jakie zarządzone zostały względem podróżnych, którzy zwiedzali podówczas południowy brzeg Moskwy i między którymi większość znajdowała się chorych. Znany jest wypadek z pewnym młodym człowiekiem, którego lekarze wysłali do Jałty, i który na swe nieszczęście przyjechał tam był w kalabryjskim kapeluszu, wysokich butach i z bujnie rosnącą brodą. Wszystko to pociągnęło za sobą podejrzenie rzeczywistego tajnego radcy Charłamowa, prezesa komisji, której obowiązkiem było strzedz przyzwoitości i dobrego wyglądania u turystów niżej stojących niż urzędnicy czwartej klasy. Długo namawiał młodzieńca, aby się kazał ogolić i zmienił kostium lub też wyjechał gdzieindziej. Gdy zaś tenże wymawiał się tem, że właśnie Jałtę mu naznaczono dla leczenia, na sprawienie zaś innego odzienia nie miał środków, wywieziono go przemocą kosztem rządowym do Symferopola. Wiadomem jest także, że charłamowska komisja wydaliła z Krymu 4 rodziny zupełnie spokojne, podejrzywając je o coś tam.

Taki oto był odpoczynek naszego dobrodusznego monarchy na łonie rajskiej przyrody i pośrod ubóstwiających go poddanych. Przyszedł czas powrotu do Petersburga. Według ułożonej dawniej marszruty car powinienby był zajechać do Berlina na uroczystość złotego wesela niemieckiego cesarza, dokąd szczególnie dla tego jeszcze chciał się udać, że miał otrzymać z rąk sędziwego Wilhelma honorową szablę. Jeszcze w początkach kwietnia wysłano z Petersburga Trepowa dla zarządzenia policyjnych środków w Berlinie, któreby uniemożliwiły mogący się tam wydarzyć zamach na życie cara. Część doświadczonych petersburgskich policjantów miała się udać do Berlina w końcu maja. Trepow otrzymał na to dość znaczną sumę. Wszystko zdawało się iść jak najlepiej, lecz w miarę przybliżenia się chwili wyjazdu, cara i okrążających go przejął znowu strach i zaczęła się znowu nieprzerwana wymiana depesz między moskiewską a pruską policją, w skutek której postanowiono nakoniec zaniechać ryzykownej podróży. Policja pruska bowiem ręczyła za bezpieczeństwo cara w Berlinie, nie zaręczyła jednak, że nie wydarzy się nic podczas przejazdu jego od moskiewskiej granicy do Berlina. Biedny car! Przypuścić należy, że głęboko bolał nad spełznięciem na niczem swego marzenia — t. j. uroczystego przyjęcia z rąk niemieckiego cesarza honorowej szabli. Pocieszyła go do pewnego stopnia wiadomość, że sędziwy Wilhelm prześle mu ją do Petersburga wraz z swoim wiernym kamerdynerem, którego czułe spotkanie się z carem opisały tak moskiewskie jak zagraniczne dzienniki. Tak to z temiż samemi ostrożnościami i z tąże offenbachowską okazałością odbył się powrót cara z Liwadji i przyjazd jego do Carskiego sioła.

Letnią rezydencją carską był zawsze dotąd Peterhof. Tego roku jednak wypadło wyrzec się tej przyjemności, ponieważ Peterhof, dostępny z lądu i morza, wydawał się bardziej przystępnym dla operacyj socjalnych demokratów niż Carskie sioło. W zamian tego chciał się biedny car rozerwać częstemi odwiedzinami w obozie wiernej swej gwardji, znajdującem się w Krasnem siole. Lecz oddział III. dowiedział się jakoś, że źli ludzie zamierzają podrzucić w powietrze carski pociąg, podkładając pod szyny jakieś nowe pękające bomby owalnego kształtu. Dozór na krasnosielskiej drodze został ile możności obostrzony, lecz car nie zaufał temu i postanowił jeździć do Krasnego sioła pojazdem. Nie dziwcie się, jeżeli usłyszycie, że i do Liwadji na jesień pojedziemy w pojazdach celem uniknięcia owalnych bomb socjalnych demokratów.

Starałem się — tak kończy korespondent— opisać wam na podstawie tylko pewnych danych zewnętrzną stronę podróży carskiej. Z tego niepełnego obrazu każdy sobie mógł wysnuć sam wniosek o moralnem usposobieniu monarchy i o ciągłym strachu, w którym się znajduje od wystrzału w dniu 14. kwietnia.— Sołowiew nie zabił go, to prawda, lecz zniszczył w nim niewiele tych ostatków ludzkiego jestestwa, które posiadał przedtem. Obecnie w naszych oczach na moskiewskim tronie siedzi, drżąc ze strachu, jakaś śmieszna ruina niedawno jeszcze potężnego władcy. I ciekawąby było rzeczą porachować, co kosztują zubożoną Moskwę wszystkie środki ostrożności celem strzeżenia jego przestraszonej carskiej mości, co kosztują jenerał-gubernatorstwa z kancelarjami, legionem szpiegów, żandarmów, stróży, co kosztuje przejażdżka do Liwadji, kiedy na przestrzeni 600 wiorst mikołajewskiej linii wystawiono 6.000 chłopów itd. Zliczywszy wszystko, mimowoli trzeba zawołać: Tak jest! drogiem jest życie naszego monarchy.

*) Dla tych, którym się to będzie wydawało niepodobnem, dodamy, aby mieli wyobrażenie, jak na dworze carskim kradną, że na każde noworodzone niemowlę carskiej rodziny podaje się w rachunkach coś na kilkanaście tysięcy rubli mleka i wina w rok — a znanym jest ów „nasmork wysoczajszyj“ (katar carski), na którego leczenie wyszło 40 pudów świec łojowych! (Uwaga tłumacza.)

## Moskwa.

Po przesiedlaniu przymusowem ludności kaukazkiej czytelnicy już wiedzą. Jednocześnie odbywa się dobrowolne wypróżnianie dzielnicy armeńskiej. Duch pustyni wieje z następującej korespondencii *Gołosu*, pisanej w Karsie 19. lipca przez Moskala:

„Kraina nasza, chociaż natura nie odmówiła jej swoich darów, zamiast spodziewanych bogactw i zadowolenia, nastręcza widok na każdym kroku spustoszenia. Turcy emigrują masami. Nie masz komu obrabiać ziemi ani spełniać powinności. Dlaczegoż my tak mało miłości mamy u Turków? Czy rzeczywiście tylko religijna nienawiść ku nam i chęć znajdywania się bliżej swoich współwyznawców, pobudza ich do przesiedlania się, lub czy uciekają oni przed naszą cywilizacją (!) i przed pierwszymi jej pionierami, noszącymi furażerki z kokardami? Te i inne zachodzą przyczyny ważne. Dawniejsi mieszkańcy naszej krainy, wyznawcy koranu, skłonni są w ogóle do fanatyzmu religijnego.

W niektórych niedostępnych i oddalonych okolicach kraju, mogli przebywać tajemnie różne „mully“ (mollahy, duchowni tureccy), fanatyzujący lud; oni mogli tam nawet żyć i działać całkiem jawnie, i niebędąc żadną widomą władzą, mogli łatwo znosić się z władzami tureckiemi, mogli zaopatrywać ten lud rozmaitemi obietnicami od tych władz, i w ogóle z wielkiem powodzeniem mieli sposobność prowadzić dalej swoją propagandę. Lecz jeżeli łatwo uchodzi coś podobnego na ustroniach pomiędzy ludnością, która nigdy nie widziała naszych porządków, to nie można tego powiedzieć o takich centralnych miejscowościach jak Kars i jego okolica. Tu widzą naszą administrację, nasz medżlis (radę gminną), i lud za dwa lata rządów naszych nie mógł tu nie poczuć przymiotów naszej władzy, tudzież lepszości naszych porządków nad dawnemi. A jednak i ztąd uciekają! Domy i ziemie sprzedają za bezcen — byle tylko było komu kupować. Pola w bieżącym roku niezasiewane, a wszystko co się zostało ze zbiorów zeszłorocznych, gospodarze uwieźli za nową naszą granicę. Administracja ma nadzieję zaludnić kraj nanowo przybylcami, ale nie prędko to nastąpi. Tymczasem w Karsie już teraz daje się czuć niedostatek żywności. Na targu pud pszenicy 2½ rubla (korzec wyniesie 11 rubli 25 kop.) Wszelkie usiłowania policji, aby obniżyć cenę chleba po piekarniach okazały się bezskuteczne. Na dostawę ze sąsiedniej gubernii erywańskiej liczyć nie można. Tam posucha stała się przyczyną nieurodzaju. Zresztą brak środków transportowych w Zakaukazji nie pozwala na dostawę prowiantu w znaczniejszych ilościach, co mogą poświadczyć nasi bohaterowie z ostatniej wojny, będący pod Erzerum (z głodu marły całe dywizje). Wszystko to obiecuje nam wiele nieprzyjemności na trzeci rok naszego tu panowania. Naczalstwo nasze wojenne nie próżnuje. Słychać, że twierdza tutejsza będzie wzmocnioną i uzupełnioną na większe rozmiary. Naczelnik inżynierji przeznaczył do tego jednego ze słynnych naszych fortyfikatorów.“

Jestto okropny obrazek cywilizatorstwa moskiewskiego i uszczęśliwiania ludów przez cara.

Z Odessy piszą do *Gołosa* d. 24. lipca: Wczoraj przybył tu kniaź Dondukow-Korsakow z Bułgarji. Zaraza na bydło i konie panuje w całej okolicy, zawleczona osobliwie z akermańskiej gubernii. Nadto żuczek niszczył pola tak tutaj jak i w Rumunii. Zdaje się, iż ztamtąd przeniesie się dalej (Prawdopodobnie będziemy go mieć na Bukowinie i w Galicji na drugi rok; p. r.) Wkrótce rozpocznie się tu zajmujący proces. Włościanie wsi Gulajewki i Osnowy za podmową czyjąś, wysiekli rózgami trzech sztundystów (sekta w Moskwie) „za propagandę.“ Dotknięci zanieśli skargę. Śledztwo okazało, że egzekucja odbyła się za formalną uchwałą rady wołostnej. Więc ztąd proces karny.

Korespondent *Noworossyjskiego Telegrafu* pisze z chocimskiego okręgu, że pod koniec czerwca rozszedł się tam słuch, iż żandarmi jeżdżą po wsiach i zabierają u kobiet wszelkie kosztowności, jakoto korale, monety noszone na szyi, wyszycia na koszulach, futra i jedwabną odzież, niemniej pieniądze i inne cenne rzeczy; pogłoska dodawała, że zabór ten odbywa się w interesie rządu. Nocami tedy mieszkańcy taszczyli swoje rzeczy co lepsze z domów, zakopywali w ziemi lub ukrywali w stogach. Panika ta rozpowszechniła się potem po całej okolicy. Naczelnik komendy żandarmskiej i władzy policyjnej robił z tego powodu śledztwo na miejscu, ale niczego nie doszedł. W każdym razie trwoga taka przez kogokolwiek rozsiana, jest bardzo charakterystycznym objawem pod rządami, „ubóstwianego“. W interesie rządu żandarmi mają odbierać ludziom kosztowności, a lud czemprędzej chowa wszystko przed zamierzonym rabunkiem.

## Kronika miejscowa i zamiejscowa.

*Dnia 2. sierpnia.*

* Album artystów wkrótce już przesłane zostanie J. I. Kraszewskiemu. Obecnie przygotowywana jest doń w Warszawie artystyczna okładka. Okładka ta z bronzu liczy przeszło łokieć długości i kilkanaście cali szerokości. Na głównej jej stronie znajduje się w płaskorzeźbie wielce podobny portret Kraszewskiego z herbem, otoczony wieńcem dębowym i czterema alegorycznemi postaciami: „Wiary“, „Nauki“, „Malarstwa“ i „Muzyki“. Piękną tę płaskorzeźbę wykonał artystycznie, podług szkicu Gersona, młody rzeźbiarz p. Godecki.

* P. Ładnowski wystąpił we środę na scenie warszawskiej w roli Otella, w której miał wielkie powodzenie. Recenzent *Kurj. Warsz.* przeszedłszy szczegóły pisze, zamykając swoje sprawozdanie, co następuje:

„Musielibyśmy wielce przedłużyć naszą recenzję, chcąc zebrać wszystkie dodatnie rysy tej pięknej kreacji, którą p. Ładnowski wzbudził wczoraj prawdziwy zapał publiczności i tak gorący wywołał entuzjazm; należy się on mu niezaprzecznie, jako jedynemu dzisiaj z młodszych artystów, który potrafił dźwignąć cały niemal sceniczny repertoar szekspirowskich kreacyj, a sumienną pracą, talentem i inteligencją sięgnąć w dziedzinę poważnej sztuki dramatycznej, coraz bardziej zatracającej u nas swoją świetną tradycję“.

* O wylewach rzek w zachodniej Galicji pisze *Czas:* Wiadomości, które nas stopniowo dochodzą o wylewach rzek w kraju naszym dni ostatnich a mianowicie w poniedziałek i we wtorek, przedstawiają katastrofę w równie większych rozmiarach niż mniemać było można. Nowa i nie mała klęska dotknęła nasz kraj w nadrzecznych okolicach. Oto co nam donoszą: Biała, Wisłoka, Dunajec i Wisłok, wylały w sposób bardzo nagły i groźniejszy niż w roku 1867, głównie dla tego, że pola będąc poprzedniemi ciągłemi deszczami nasycone, woda nie wsiąka i stoi dotąd w wielu bardzo miejscach. W tarnowskiem poniosły wielkie straty Błonie, Łukaszowice, Koszyce wielkie i małe, Mikołajowice, Partyń, Bobrowniki itd. W Jasielskiem Przerzyca, Jaworze, Dębożyn, Klecie itd. Zboże było pokoszone lub w kopach, raptem przybyła woda zabrała je ku Gdańskowi a zostały gołe pola napełnione mułem, kawałkami drzewa i chrustem; nietylko zatem nie będzie dochodu, nietylko że nakład na żniwo już został poniesiony, ale trzeba jeszcze łożyć na oczyszczenie pól. Głównie da się uczuć wielki brak paszy i słomy; tam zaś, gdzie zboże nie było jeszcze skoszone, spodziewać się można tylko bardzo złego ziarna a pa[szy] żadnej. Gościniec między Pilznem a Brzostkiem je[st] przerwany a komunikacja między Tarnowem a J[a]słem odbywa się pobocznemi drogami wózkiem p[o]cztowym. Kolej podobno została zepsuta międz[y] Sączem a Muszyną. — W ogóle już w poniedzi[a]łek nigdzie na Dunajcu przeprawić się nie możn[a] było. W wielu miejscach groble i jazy poprzerywa[ne]. Poszło z szalonym prądem wody wiele młynów i lżejszych budynków, które wraz z kopami zboż[a] straszny i przerażający przedstawiały widok. Z na[d] Wisły nie mamy jeszcze wiadomości. Wszystko t[o] woła zbyt wymownie o regulację rzek, to jest uchwalenie wniosku postawionego w sejmie.

* **Wiadomości lokalne.** Wczoraj na Za[]marstynowie zażyła w zamiarze samobójczym fo[s]foru zebranego z zapałek Joanna M., licząca la[t] 20. Chorą zabrano do szpitala i jest nadzieja za[]chowania jej przy życiu. Powodem samobójstwa by[ł] zerwany stosunek miłosny.

Pies podejrzany pokąsał przedwczoraj na uli[]cy Kleparowskiej, Franciszka Wilmana, 13-letniego ucznia lakierniczego. Chłopca oddano do szpitala, pies znajduje się u oprawcy.

Wczoraj wieczór woźnica p. Remera, rzeźnika, jadąc konno szybko ulicą Żółkiewską, potratował młodą kobietę, którą musiano dorożką odstawić do szpitala. Śledztwo karne przeciw winowajcy, który zbiegł, zarządzono.

— **Z Karlsbadu** piszą do *Kurjera Warsz.* Wiadomo każdemu, że przy końcu lipca a początku sierpnia w r. 1829 przebywał tutaj Adam Mickiewicz. Odyniec bawiąc tu na kuracji w r. 1870 odszukał dom gdzie twórca „Tadeusza“ mieszkał, i powstała bezwłocznie myśl upamiętnienia jego bytności. Wprawiono więc w ścianę frontową domu tablicę marmurową z napisem, a przytem zakupiono książkę pamiątkową, żeby na wieczną rzeczy pamiątkę przechowaną została w tym domu. Książka ta pamiątkowa istnieje więc dotychczas i czytamy w niej:

„W lipcu i sierpniu 1829 Adam Mickiewicz mieszkał w Karlsbadzie w domu „Pod strzałą“ (zum Pfeil — Neue Wiese). Polacy przebywający na kuracji w Karlsbadzie w lipcu 1870, mając sobie wskazany ten dom przez A. E. Odyńca, który natenczas towarzyszył w tem miejscu Mickiewiczowi, postanowili położyć na nim pamiątkową tablicę na wzór zdobiących domy „zum Weissen Schwan i zu den drei Mohren“, w których mieszkali kiedyś Szyller i Gete. W dniu dzisiejszym (24. lipca 1870) wmurowaną została w domu „zum Pfeil“ tablica marmurowa z napisem:

Tu mieszkał
pod nr. 4
Adam Mickiewicz
w r. 1829.

Po odprawionem uroczystem nabożeństwie za duszę ś. p. Adama, w kościele parafialnym karlsbadzkim, złożono w ręce właściciela domu „zum Pfeil“ album poświęcone pamięci Adama Mickiewicza, aby w niem przyszli goście karlsbadzcy imiona swoje zapisywać mogli.“

Tablica, jak powiedzieliśmy, jest marmurowa z wyrytym na niej napisem wielkiemi literami. Album *in quarto*, oprawne w safian, z klamrą z bronzu złoconego, na klucz zamykaną. Pomiędzy różnemi znajdującemi się tam podpisami spotykamy kilka nazwisk znanych ogółowi. Szereg ów zaczyna A. E. Odyniec następującym wierszem:

Mistrzu mój, przyjacielu! W lat młodzieńczych [kwiecie,
Kochając cię i wielbiąc najwyżej na świecie,
Tu się złączyłem z tobą po rozstaniu długiem.
Dziś jam stary, tyś w grobie — lecz w mej głębi [ducha
Cześć i miłość ta sama, i w niej ma otucha,
Że Bóg mnie znów tam z tobą złączy w życiu [drugiem.

W Karlsbadzie zum Pfeil 1870 26 lipca.
*A. E. Odyniec.*

A dalej znów:

....Jak tutaj, na słowiańskich ziem skrajnej rubieży,
Wielkie imię Adama z tablicy nam świeci.
Tu dzień przeżył, przemarzył, i tu polskie dzieci
Pielgrzymując, przychodzą uczcić pamięć Jego,
Nim znowu ich się drogi po świecie rozbiegą.
Duchu wieszcza! Ztąp w nasze pokolenie młode,
Daj miłość, pracę i zgodę.

23. lipca 1872 Karłowe Wary.
*J. I. Kraszewski.*

Nie brak tam także i innych podpisów. Różnego rodzaju są one, jak zwykle w takich razach bywa... Wybieramy na traf jeden z nich: „W dniu 18. lipca 1871, będąc w Karlsbadzie, zwiedziliśmy ten dom w którym tak wielki człowiek jak pan Mickiewicz mieszkał — pokój jego duszy.“ Pomimo tego wszystkiego album zaledwie w czwartej części jest zapełnione, widocznie bowiem, pomimo tablicy, mało osób zwiedzających Karlsbad wie o jego istnieniu. A może i lepiej tak, pewna bowiem pani w przeszłym roku wzięła album do przejrzenia i zgubiła kluczyk, tak, że teraz trzeba klamrę gwałtem odrywać. Nie przyszło nawet na myśl tej pani, której nazwiska nie znamy, ażeby inny kluczyk dokupić, chociaż koszt wyniósłby zaledwie kilkanaście grajcarów... Album to, które gospodarz na każde żądanie daje do przejrzenia, mieści się dotychczas w zwykłej kredensowej szafce wprawionej w mur w sionce, pomiędzy świecami stearynowemi, mydłem, zapasem serów, różnemi szczotkami, postronkami i innemi gospodarskiemi rupieciami.

W pokoiku zaś, w którym Mickiewicz mieszkał, jako jedyne po nim pamiątki przechowano portret jego litografowany i biuścik ze stearyny ulepiony.

Owoż ponieważ w bieżącym roku upływa jak raz 50 lat od pobytu Mickiewicza w Karlsbadzie, postanowiono zabezpieczyć owo album pamiątkowe i uchronić je od sąsiedztwa łoju, stearyny i serów. W przyszły więc wtorek, dnia 29. lipca, odbędzie się w katolickim kościele tutejszym uroczyste żałobne nabożeństwo za duszę ś. p. Adama.

Następnie u jednego ze stolarzy tutejszych, słynących z misternej roboty rozmaitych szaf i kasetek, zamówiona będzie szafa, mająca być przymocowaną do ściany. Szafa ta, misternej roboty, będzie miała drzwiczki mozajkowane z drzewa i lawy, z wyrobionym na nich podpisem: „Adam Mickiewicz r. 1829—1879“. Tam zachowane zostanie owo album, w którem naprawiono klamrę i dorobiono już klucz do niej. Jeżeli starczy funduszu umieści się nad szafą medalion z portretem Mickiewicza z bronzu lub marmuru. Dozór nad albumem wraz z kluczami porucza się właścicielowi i właścicielce domu „zum Pfeil“, przyjęli bowiem chętnie na siebie ten obowiązek.

W razie gdyby dom uległ zniszczeniu lub przekształceniu, co się często tu zdarza, szafka wraz z albumem i tablicą pamiątkową pomieszczoną zostanie w magistracie tutejszym.

— **Samobójstwo.** Właściciel dóbr na Węgrzech Edward Almassy wystrzałem z pistoletu nabitego wodą odebrał sobie życie dnia 28. lipca. Almassy z jednej z pierwszych familij węgierskich, był właścicielem majoratu, który mu przynosił 60.000 zł. czystego rocznego dochodu. Powodem samobójstwa był nadzwyczajny luksus w domu nieboszczyka. Sam Almassy był gospodarnym i oszczędnym, lecz o tyle słabego charakteru, iż nie mógł powstrzymać nadmiernych wydatków swojej familii.

— **Rywalizacja kupiecka.** Z czasów, gdy jeszcze żydzi nie mieli imion rodowych, przechował się zwyczaj, iż tylko po nazwisku ich znają. Nawet na szyldach z tego powodu wypisują: u Naftuły, u Szmula, u Majera, u Mortka itp. Z tego powodu przyszło świeżo we Lwowie do zaciętej walki między dwoma Majerami, kupcami towarów bławatnych. Jeden od bardzo wielu lat prowadzi wielki skład towarów bławatnych, i wyrobił sobie szeroką klientelę, która go zna tylko pod nazwą: u Majera, nie wiedząc nawet jakie jest jego imię rodowe. Z tego korzystał drugi, który dotąd zwał się Mordke czy Markus Próchnik i jest tylko kramarzem, a że drugie nazwisko jego było Majer, więc teraz urządził sobie handel obok dawnego i znanego powszechnie Majera, szyld wywiesił tego samego kształtu i wielkości i z takim samym napisem: Skład itd. M. Majera a drobnem ledwie dostrzegalnem pismem dodał: Próchnik, nawet sklep tak samo urządził, aby tem zmylić publiczność, dążącą do znanego im Majera, który znowu nazywa się Widrich. Zagrożony Majer wytoczył proces i ciekawiśmy co magistrat orzecze.

— **Los stada bawołów.** Pewny oficer przybyły w tych czasach do Chicago, z doliny Yellowstone, opowiada co się przytrafiło stadu bawołów wędrujących na południe. Liczyło ono 2500 głów i napędzone zostało nad rzekę Mleczną (Milk River) przez myśliwców indyjskich. Skoro stado przybiegło nad rzekę, rzuciło się natychmiast na lód ze zwykłą sobie ślepością obszernym frontem i zaczęło go przechodzić w poprzek ściśniętemi szeregami. Rzeka w tym punkcie jest bardzo głęboka. Kiedy czoło stada, długie na paręset sążni prawie, dosięgło już przeciwnego brzegu rzeki, nagle lód załamał się pod niem. Kilku myśliwych, będących świadkami tej sceny, opowiada, że zdawało się, jak gdyby rów nagle otworzył się w lodzie wzdłuż całego szeregu. Jakie czterysta lub pięćset sztuk zwaliło się w otwór jak bezładna kupa. Następne spadały na wierzch i znikały w mgnieniu oka. Tymczasem kruchy lód wciąż się łamał pod ciężarem nadbiegającego stada. Indjanie twierdzą, że w minutę cała trzoda bawołów pochłoniona przez wody została. Była ona tak zbita szczelnie w gromadę, że każde zwierzę sekundę ledwie walczyło i znikało pod bryłami lodu unoszonego szybkim prądem. Ani jedno bydlę z tego ogromnego stada nie myślało o odwrocie, ale w ściśnionym szeregu biegło ku fatalnej kąpieli. W krótkiej chwili wszystko się skończyło, poczem ani jedna głowa bawołu nie ukazała się z pod wody. Podobne prawdopodobnie wydarzenia w trzeciorzędowych okresach wytworzyły owe szczególne nagromadzenia kości, jakie dziś natrafiają się w starych łożyskach jeziorowych po całym prawie świecie. W miejscowościach bardzo podobnych, pokłady literalnie przepełnione są kośćmi, bardzo często jednego tylko zwierzęcego gatunku, niekiedy kilku gatunków różnych.

## Gospodarstwo przem. i handel.

**Bóbrka.** Komitet wystawy rolniczo-przemysłowej przedłużał termin zgłoszeń dla inwentarza żywego do 12. sierpnia 1879. Przytem uprasza komitet wszystkich panów delegatów, którzy ze swemi relacjami jeszcze zalegają, o najspieszniejsze nadesłanie takowych.

**Tarnopol,** 30. lipca. Rok rocznie odbywa się u nas w dniu 26. lipca jarmark t. zw. św. Anny, który jednakowoż w roku bieżącym z powodu dnia 26. b. m. przypadłej soboty, doznał opóźnienia, tak, że właściwy targ dopiero na dniu 27. b. m. się rozwinął. — Uczestników przybyła bardzo spora liczba, tak producentów jakoteż i konsumentów, czyli kupców, a obie strony okazywały nadzwyczajną żywotność do ruchliwego interesu. Skutkiem tego zapanowała wkrótce nader żywa tendencja, która przy nieprzerwanym popycie i pokupie robi ciągle dalsze postępy. — Smutny i zaprzeczyć się nie dający fakt, że zbiory tegoroczne pod względem ilości wcale nie odpowiadają oczekiwaniom, wywarły bardzo silny wpływ na zwyżkowy nastrój, który się po dziś dzień niezmiennie utrzymuje. Obroty na jarmarku były dość znaczne, ceny wysokie i prawie w żadnym stosunku do notowań zagranicznych.

Pszenicę nową płacono po złr. 9·30–10; żyto do zł. 6; jęczmień 5–5·50; rzepak 10·40–10·75 za 100 klgr. loco Tarnopol.

Uwzględniając zachowanie się zagranicy zdaje się, że pszenica, żyto i jęczmień utrzymają się przy dzisiejszych cenach, a możebnem jest nawet i dalsze podniesienie się cen. Co do rzepaku prawdopodobniejszem wydaje się osłabienie.

Spęd koni był dość bogaty — a szczególnie piękne okazy ze stadniny p. Trzeciaka z Taurowa. Kupców nie było wielu, płacono jednak za pojedyncze konie bardzo dobre ceny.

W innych gałęziach handlowych nie było większego ożywienia, to też całkowite wrażenie niekoniecznie zadowalniające. (*Świt.*)

**Wiedeń** 1. sierpnia. W dzisiejszem losowaniu pożyczki loteryjnej z r. 1861 wyciągnięto następujące serje: 272 751 763 956 1007 1066, 1265 1460 1555 1937 2388 2393 2718 2854 3001 3144 3320 3414 3477 3667 3837 3851 4173 4334 4411 4440 4550 4844 4860 5058 5285 5412 5446 5649 5686 6025 6092 6156 6174 7188 7198 7835 7848 7915 8276 8466 9364 9491 9503 9723 9740 9945 10250 10267 10419 11142 11210 11335 12096 12201 12523 12660 12787 12801 13281 13427 13654 13868 14173 14284 14415 14444 14550 14582 14646 14791 14807 15032 15501 15577 15616 15859 16363 16463 16547 16847 16913 17557 17636 17680 18148 18435 18453 18737 19156 19345 19437 19565 19624 19905.

**Lwów** dnia 2 sierpnia. (Sprawozdanie lwowskiej Izby kupieckiej). Ceny za 100 kilogramów *paritas* Lwów. Według jakości:

Pszenica czerwona od 9·25 do 9·75 zł., biała od 9·25 do 9·75 zł., żółta od 9·— do 9·40 zł., jesienna od —·— do —·— zł. — Żyto od 5·60 do 5·— zł., nowe od —·— do —·— zł. — Jęczmień browarowy od 5·50 do 6·— zł., pastewny od 5·— do 5·30 zł. — Owies od 5·30 do 5·80 zł., nowy od —·— do —·— zł. — Groch do gotowania od 7·25 do 7·75 zł., pastewny od 5·— do 5·25 zł., nowy od —·— do —·— zł. — Wyka od 4·— do 4·40 zł. — Bób od 8·50 do 9·— zł. — Kukurydza stara od 5·— do 5·25 zł., nowa od 4·75 do 5·— zł. — Rzepak zimowy od 11·— do 11·25 zł., rzepak letni od 10·30 do 11·— zł. — Lnianka od 9·— do 9·50 zł. — Nasienie lniane od —·— do —·— zł. — Nasienie konopne od —·— do —·— zł. — Koniczyna od 30·— do 33·— zł. — Kminek od 32·— do 33·— zł. — Anyż od —·— do —·— zł. — Anyż płaski od 36·— do 38·— zł.

Spirytus za 10.000 litrów procent: Gotowy od —·— do 21·50 zł. Usposobienie stalsze. W terminach w miesiącu sierpniu od —·— do —·— zł.

Uwaga. O produktach ułamkiem oznaczonych orzeka poniżej usposobienie.

Usposobienie:
Stalsze. Rzepak jesienny od —·— do —·— zł. — Lnianka jesienna 8·50 zł.

Waluta: Mark —.—. — Rubel 1.21. — Napoleondor 9.22.

**Wiedeń** 31. lipca. Na dzisiejszy targ dowieziono cieląt 2108, zabitych wieprzów 143, zabitych owiec —, żywych owiec 6308, jagniąt —, nierogacizny galicyjskiej 1273, średnio ciężkich węgierskich —.

Cielęta płacono 30 do 48 zł., zabite — do — zł., zabite wieprze 40 do 48 zł., żywe owce węgierskie 38 do 45 zł., strzyżone owce do — zł., czarne w grubej wełnie 34 do 38 zł. za 100 kilo wagi, jagnięta za parę — do — zł.

Galicyjska nierogacizna 33 do 38 zł., ciężkie bagony — do — zł., węgierska 32 do 35 zł. za 100 kilo żywej wagi.

Na wczorajszym targu płacono woły 47–50 zł.
*Wilhelm Amirowicz.*
Café Stierböck.

## Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Panujący w Moskwie terroryzm dał powód do interpelacji na jednem z ostatnich posiedzeń parlamentu angielskiego. Zdarzenie to jest z tego względu jest zajmującem, iż dowodzi, jaka różnica zachodzi ze strony mocarstw europejskich w traktowaniu Moskwy a Turcji. Co do Moskwy trzymają się zasady, że wewnętrzne sprawy tego państwa nie mogą być przedmiotem wmięszania się gabinetów. Turcja zaś straciła wszelkie atrybucje państwa niepodległego. Mowa jednak radykalisty Mr. Covena, wygłoszona w parlamencie, miała przynajmniej ten skutek, że rzuciła pewne rażące światło na stosunki w Moskwie. Interpelant zapytał:

1) Czy rząd angielski otrzymał wiadomość, iż 700 osób po większej części wykształconych kobiet i mężczyzn pod pokładem małego na wyspę Sachalin przeznaczonego okrętu spakowano bez światła, bez dostatecznego pożywienia i bez powietrza; 270 osób zmarło w skutek tego na okręcie, a 150 wysadzono na ląd w stanie konania? (Sachalin jest od kilku lat miejscem deportacji ofiar politycznego prześladowania w carstwie. Jest to wyspa na wschód od Syberji, pomiędzy Kamczatką i Japonią, z klimatem i położeniem bardzo niezdrowem. Co się nie wydarzyło po drodze w okręcie, było tedy przeznaczone na wymarcie w miejscu przeznaczenia, podobnie jak to się działo z partjami wygnańców politycznych, których nasamprzód wywożono na tę wyspę dla wytępienia. Red.)

2) Czy prawdą jest, że znaczne oddziały kozackiej ludności wypędza rząd z domów i siedzib swoich, zmuszając ich osiedlać się w kolonjach od ujścia rzeki Usury do Władywostoku w tym celu, aby utworzyć łańcuch posterunków wojskowych od Chin?

3) Ponieważ rząd król. angielski robił onegdaj przedstawienia rządowi neapolitańskiemu przedstawienia co do losu Peoria i jego kolegów w r. 1855, a Moskwie co do traktowania Polaków po powstaniu w r. 1861 (!), Turcji zaś w r. 1876 przeciwko procedurze Czefketa baszy i innych z Bułgarami, — więc czy te wstawiania się nie są precedansami, aby Moskwie teraz poczynić przedstawienia względem traktowania rzekomych przestępców politycznych?

Podsekretarz stanu Mr. Bourke w odpowiedzi na to, odrzekł: „Nie jest to zwyczajem rządu, w takich razach robić przedstawienia zagranicznym rządom, jeżeli niema dobrej racji do przypuszczenia, iż przedstawienia takie odniosą rezultat zbawienny i praktyczny". Śmiech ironiczny posłów towarzyszył tym słowom, bo dyplomacja angielska jak w ogóle dyplomacja jest odważną i śmiałą tylko wobec słabych, a przed możnymi ugina karku i czapkuje. Parlamenty jednak, jako reprezentacje ludów mają w każdym razie obowiązek podnoszenia takich zdrożności, bez względu czy ministrowie i sekretarze stanu dają odpowiedzi przychylne lub nie. Gdyby reprezentacje ludów nie zamilczały łotrostw moskiewskich, to prędzej czy później i dyplomacja krajów cywilizowanych samym naporem opinii publicznej byłaby zmuszoną, inaczej postępować niż postępuje:

**Wiedeń** 1. sierpnia. „Polit. Corr." donosi z Konstantynopola o naprężeniu stosunków między Portą a Aleko baszą. Nieporozumienie wynikło z tego, Porta odmówiła potwierdzenia nominacji kilku funkcjonarjuszów dla wschodniej Rumelii; z drugiej strony miał Aleko dać Porcie powód do niezadowolnienia swojem zachowaniem się w sprawie repatrjacji mahometańskiej we wschodniej Rumelii.

Stosunek tureckich delegatów komisji wschodnio-rumelijskiej do minimum ograniczony. Krąży wieść o wystąpieniu Kadri baszy z gabinetu.

**Rzym** 1. sierpnia. „Itie popaje: Minister Villa polecił okólnikiem prefektom, iżby ścisły nadzór rozciągnął na wszystkie indywidua, znane jako sprawcy demonstracji i niepokojów, i żeby w tym celu używali wszelkich prawnych środków prewencyjnych, a szczególnie w razach manifestacji na rzecz „Italii irridente".

**Wersal** 1. sierpnia. Izba zawotowała budżet spraw zagranicznych, odrzuciła poprawkę co do zwinięcia ambasady przy Watykanie, przyzwoliła na ykreślenie pensji wynoszącej 8000 fr., wypłacanej byłemu ministrowi Decazesowi; odrzuciła zaś poprawkę żądającą wyznaczenia 6-miesięcznego terminu na przemianę 5° renty w 3-procentową. Poczem przyjęła cały budżet wydatków.

**Rzym** 1. sierpnia. Nowy nuncjusz dla Bawarii, Roncetti, powiezie akt modus vivendi między Watykanem a Niemcami, a po przybyciu do Monachium zjedzie się z Bismarkiem. Utrzymują, że w mowie będący modus vivendi w porozumieniu z Bismarkiem ułożony, i że idzie tylko o podpisanie go. Podstawy jego są: Odstąpienie od zastosowywania przepisów dyscyplinarnych, przyjęcie przez Watykan status quo aż do rewizji ustaw majowych; powrót biskupów, kleru i swobodne wykonywanie obowiązków duchownego urzędu pod przyrzeczeniem poddania się ustawom cywilnym wszędzie tam, gdzie się one kanonicznym prawom niesprzeciwiają. Ledochowski i kilku innych wygnanych biskupów prosiło o pozwolenie powrotu.

**Budapeszt** 2. sierpnia. Dziennik urzędowy ogłasza dymisję hr. Zichy Ferrarisa, z posady sekretarza stanu w ministerstwie spraw wewnętrzych na własną prośbę.

**Londyn** d. 2. sierpnia. „Office Reuter" donosi, że do zatoki Beska nadeszło 6 pancerników angielskich, a w Salonice oczekują nadejścia eskadry francuzkiej

**Wersal** 2. sierpnia. Senat uchwalił ustawę dotyczącą urządzenia szkół normalnych dla dziewcząt. W ciągu rozpraw przyszło do żwawej awantury wskutek ataków na projekt ze strony skrzydła prawego i obrony ministra Ferry'ego. Zachowanie się prezydenta zganione przez prawicę, zostało pochwalone zawotowaniem porządku dziennego, zaproponowanego przez lewicę.

**Londyn** 2. sierpnia. Według niesprawdzonej jeszcze urzędownie depeszy dziennika „Globe" cholera sprawiła wielkie spustoszenia pomiędzy wojskami powracającemi z Afganistanu

**Londyn** 2. sierpnia. „Times" kładąc nacisk na wielkie zasługi Bismarka około przyjścia do skutku traktatu berlińskiego, nadmieniają, iż mimo ścisłych stosunków, jakie od lat 50 panują pomiędzy mocarstwami północnemi, w sporze orjentalnym Niemcy pod wpływem Bismarka w końcu zawsze rozstrzygnęły na korzyść mocarstw zachodnich. „Times" upatrują w tem najlepszą gwarancję, że wpływ mocarstw zachodnich w sprawie wschodniej nie będzie na przyszłość despektowany, a traktat berliński stanie się stałą podstawą dla przyszłego rozwoju Turcji europejskiej i azjatyckiej.

**Rzym** 2. sierpnia. Oboje królestwo włoscy w towarzystwie Cairolego i Valli tudzież z wielkim orszakiem odjechali do Genui, dokąd przybędą wieczorem.

Przyjechali dnia 2. sierpnia 1879.

HOTEL EUROPEJSKI: St. Andrzejowski z Pragi. A. Pirari z Norymbergii. J. Spitzer z Wiednia. J. Frisch z Wiednia.

HOTEL ANGIELSKI: J. Frankowski z Przemyśla. E. Buliński z Polski. J. Jaworski z Czercza. W. Nowosielecki z Wojtkowa. St. Newelicz z Kozowy. D. Trzeciak z Taurowa. M. Falkowski z Królestwa.

HOTEL KRAKOWSKI: H. Watzka ze Rzeszowa.

W teatrze hr. Skarbka.
Dziś, w sobotę dnia 2. sierpnia 1879
po raz drugi:

# OBIADEK PROSZONY

Obraz dramatyczny w 2 aktach Br. Rakowieckiego.
Zakończy:

# JUNACY

Opera komiczna w 1 akcie, muzyka Souppego.
Kapelmistrz p. Kozłowski.
Początek o godzinie pół do 8mej wieczór.

W niedzielę dnia 3. sierpnia 1879

# PERICOLA.

Lwów, z Izby handlowej, 2. sierpnia

| | | |
|---|---|---|
| **I. Akcje za sztukę (bez kuponu bieżącego).** | | |
| Kolej galic. Karola Ludwika | 237 — | 239 50 |
| „ Lwowsko-Czern.-Jaska | 134 50 | 137 — |
| Banku hip. galic. po 200 zł. | 255 — | 258 — |
| „ kred. galic. po 200 złr. | 220 50 | 224 — |
| **II. Listy zast. za 100 złr. (bez kuponu bieżącego).** | | |
| Tow. kred. galic. 5 prct. w. a. | 91 — | 92 — |
| „ „ „ 4 „ „ | 84 — | 85 — |
| „ „ „ 5 „ okres. | 91 — | 92 — |
| Banku hipot. galic. 6 pct. | 95 35 | 96 2 |
| Galic. Zakł. kred. włośc. 6 prct. | 97 — | 98 50 |
| **III. Listy dłużne za 100 złr.** | | |
| Ogólnego rolu. kredyt. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 prct. | 91 — | 92 — |
| **IV. Obligi za 100 złr.** | | |
| Indemnizacyjne galicyjskie | 91 — | 92 — |
| Obligacje komunalne Zakł. kr. wł. 6 | 94 — | 95 — |
| Pożyczka kraj. z r. 1873 po 6 pr. | 94 — | 96 — |
| Losy miasta Krakowa | 17 25 | 18 75 |
| „ „ Stanisławowa | 24 25 | 26 25 |
| **V. Monety.** | | |
| Dukat holenderski | 5 36 | 5 47 |
| „ cesarski | 5 40 | 5 48 |
| Napoleondor | 9 19 | 9 26 |
| Półimperjał rosyjski | 9 42 | 9 52 |
| Rubel rosyjski srebrny | 1 53 | 1 65 |
| „ „ papierowy | 1 21 | 1 23 |
| 100 marek niemieckich | 56 80 | 57 20 |
| Srebro | 99 50 | 100 50 |
| Kupony w srebrze | 99 25 | 100 25 |

## KURS GIEŁDY WIEDENSKIEJ.

Wiedeń 1. sierpnia 1879.
godz. 2. min. 25 popołudniu.

| | | | |
|---|---|---|---|
| Losy kredytowe | 168.50. | Węgier. kred. | 258.— |
| Akcje fran.-austr. | —.—. | Anglo-austr. | 128.— |
| Unionsbank | 88.60. | Kolej Kar. Lud. | 237.75 |
| Nordbahn | 221.—. | Kolej Połudn. | 90.— |
| Kolej Alföld. | 138.—. | Kolej Elżbiety | 184.50 |
| Kolej Lw.-czer. | 135.75. | Węg. Nordostb | 128.— |
| Rudolfsbahn | —.—. | Wied. commun. | 112.60 |
| Węg. obl. p. w zł. | 75.—. | Galic. indemniz. | 91.25 |
| Losy z r. 1864 | 158.—. | Kolej siedmiog. | 104.75 |
| Verkehrsbank | —.—. | Losy tureckie | 20.50 |
| Węg. renta w zł. | 93.60. | Kolej Państw. | —.— |
| Bankverein | 127.—. | Rosy. rubel pap. | 1.21½ |
| Losy węgier. | 103.10. | Marki niemieckie | —.— |
| Węg. Ostbahn. | —.—. | Węg. galic. kolej | —.— |

Usposobienie: ciche.

Wiedeń d. 2. sierpnia.
godzina 10 minut 50 przed południem.

| | | | |
|---|---|---|---|
| Akcje kredytowe | 27[illegible].60 | Anglo-Austrjackie | 128.50 |
| Kolej Kar. Lud. | .— | Kolej Południowa | —.— |
| Unionsbank | 89 — | Napoleondor | 9 21½ |
| Rosyj. banknoty | 1 21½ | Usposobienie: silne. | |

Berlin d. 1 sierpnia.
godzina 4 minut 50 popołudniu.

| | | | |
|---|---|---|---|
| Rosyj. bankn. | 214. | Akcje kredyt. | 481 50 |
| Lombardy | 53 50 | Galicyjskie | 105.— |
| Kolej Rumuńs | 5[illegible] 0 | Austrjackie bankn. | 176.25 |

Usposobienie:

### Kasa galic. Tow. kredytowego.

| | Kupuje. | Sprzedaje |
|---|---|---|
| 5%. Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po | 91 25 | 91 75 |
| 4%. Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po | 84 — | 84 75 |

Lwów d. 2. sierpnia 1878.

### Biuletyn metereolog. z d. 1. sierpnia.

Najniższa depresja barometryczna, wynosząca 752, posunęła się w kierunku północno-wschodnim, do wysp Hybrydskich. Najwyższy stan barometru w Petersburgu, wynosi 766. W środkowej Europie 761. Panuje słaby południowo zachodni wiatr, przeważnie ciepła i jasna pogoda, jednakże przebija w niej pewna skłonność do burzy.

### Pociągi kolejowe.
**Odchodzą ze Lwowa:**
Podług zegaru lwowskiego.

DO KRAKOWA: o godzinie 10 min. 50 przed północą pociąg pospieszny; o godz. 4 m. 53 rano pociąg osobowy, o godz. 5 minut 9 po południu pociąg mięszany.
DO PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca: o godz. 6 rano, pociąg pospieszny; o godzinie 12 minut 30 po połud. pociąg mięszany: o godz. 10 min. 51 wieczór, pociąg mięszany.
DO PODWOŁOCZYSK: z Podzamcza: o godz. 10 m. 59 wieczór pociąg mięszany; o godz. 12 m. 52 w południe pociąg mięszany.
DO CZERNIOWIEC: o godz. 6 min. 30 rano, pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 10 rano, pociąg mięszany, o godz. 11 min. 10 w nocy, pociąg mięszany.
DO STANISŁAWOWA: na Stryj: o godz. 6 min. 57 rano

**Przychodzą do Lwowa:**
Z KRAKOWA: o godz. 5. min. 40 rano pociąg pospieszny o godz. 9 min. 27 wieczór, pociąg osobowy, o godz. 11. m. 20 przed południem, pociąg mieszany
Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu: o godzinie 3 min. 15 rano, pociąg mięszany, o godz. 3 m. 39 po południu, pociąg mięszany.
Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec lwowski główny, o godzinie 10 m. 30 wieczór, pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 50 rano, pociąg mięszany, o godz. 4. m. 12 po południu, pociąg mieszany.

NADESŁANE.

## Podziękowanie.

W chwili ciężkiej boleści i znękania po stracie najukochańszej mej żony, doznawszy od życzliwych mi osób prawdziwe dowody współczucia, które tak zwykle ożywia i napawa otuchą stroskaną ogromem cierpień duszę — poczytuje sobie za obowiązek wyrazić najszczersze podziękowanie: Wielebnemu księdzu dziekanowi Antoniemu Dawidowiczowi gr. k. plebanowi w Zabłotcach, który zupełnie bezinteresownie z okazałością na jaką kościół stać było, odbył obrządek pogrzebowy, Wiel. panu Emilowi Wojciechowskiemu, naczelnikowi stacji kolejowej w Zabłotcach i jego zacnej małżonce, za ich tak serdeczną pomoc i gościnność, jako też wszystkim szanownym kolegom, którzy pomimo niesprzyjającej pogody, z ofiarą sił własnych, na barkach swych odnieśli zwłoki go grobu.

Rozrzewniony przeto tak wymownemi dowodami waszej życzliwości, proszę raczcie przyjąć zacni panowie niniejsze oświadczenie, jako wyraz najżywszej i niezatartej wdzięczności z mej strony.

*Stanisław Sidorowicz,*
urzędnik kolei Karola-Ludwika.



| Wiedeń 31. lipca. Powszechny dług państwa (za 100 złr.) | płacą złr. w. a. | żądają |
|---|---|---|
| Renty austr. w banku 5 prc. | 66 8[illegible] | 67 [illegible] |
| „ w srebrze 5 „ | 68 3[illegible] | [illegible] 5 |
| Pożyczki loteryjne 1854 po 250 złr. w. a. 4 pr. | 115 25 | 115 75 |
| 1860 „ 500 „ „ 5 „ | — | — |
| 1860 „ 100 „ „ | — | — |
| 1864 „ 100 „ „ | 158 2[illegible] | 158 7[illegible] |
| W listy aust. dom po 120 zł. 5 „ | 42 | [illegible] |
| Renta złota 4. prct. | 78 80 | 78 9[illegible] |
| **Obligacje indemnizac. (100 zł.)** | | |
| Galicyjskie | 91 — | 91 50 |
| Bukowińskie | 87 75 | — — |
| **Inne publiczne pożyczki.** | | |
| Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a. | 98 4[illegible] | 98 6[illegible] |
| Węgierskie poż. kol po 120 zł. 5 procentowe | [illegible] | 113 2 |
| Węgierska poż. po 100 złr. | 102 2[illegible] | 102 7[illegible] |
| Turecka pożyczka kol. po 4 fr. | — | |
| **Akcje bankowe.** | | |
| Anglo-austr. po 200 zł. 120 | 127 — | 127 7[illegible] |
| Bodencred. Act. Ges. 200 złr. | — | — |
| Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu | 1 21[illegible] | 1 27[illegible] |
| Zakład kred. węgier. 200 złr. | 258 25 | 258 [illegible] |
| Towarz. eskont. niższo-austr. po 500 złr. | [illegible] | [illegible] |
| Galicyjski bank hip. po 200 zł. | | |

| | płacą złr. w. a. | żądają |
|---|---|---|
| Galic. bank dla handl. i przem. po 200 złr. | | |
| Galicyjski zakład kred. ziem. po 200 złr. | | |
| Banku austro-węg. po 600 złr. | 82[illegible] | 826 |
| Unionbank po 100 złr. | 88 70 | 88 80 |
| Verkehrsbank pow. po 140 złr. | [illegible] | [illegible] |
| Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a. | [illegible] | 127 |
| **Akcje kolei.** | | |
| Albrechta po 200 złr. | 46 5 | 48 |
| Alföldzkiej po 200 złr. srebr. | 137 7[illegible] | 138 2 |
| Elżbiety „ „ m. k. | 84 50 | 85 |
| Ferdynanda północnej po 1000 złr. m. k. | 2195 | 2200 |
| Francisz. Józ. po 200 zł. w. a | 144 [illegible] | [illegible] |
| Kolej gal. Karola Lud. po 200 zł. m. k. | 238 | 238 5 |
| Lwow. Czer. Jasska po 200 zł. | [illegible] | 136 — |
| Morawsko-Szląska (centraln.) po 200 złr. | — | — |
| Austr. płn. zach. po 200 zł. sr | 127 50 | 128 |
| „ „ lit. B. po 200 „ | 67 25 | 67 [illegible] |
| Rudolfa po 200 złr. srebr. | 134 | [illegible] |
| Siedmiogrod. po 200 zł. wa. sr | 1[illegible] 7 | 103 2 |
| Staatseisenbahn Gesellschaft 200 zł. w. a. | 281 5[illegible] | 282 |
| Südbahn po 200 zł. srebr. | 9[illegible] — | 90 [illegible] |
| Tramway wied. po 170 zł. | 86 7[illegible] | [illegible] 2 |
| Węgiersko-galicyjski (Łupk.) po 200 złr. | 1[illegible] 4 25 | [illegible] 47 |
| Węgier. północn. wschodn. po 200 złr. srebr. | 127 75 | 128 |
| Węg. wschodn. (Ostb.) po 200 zł. | — | — |

| | płacą złr. w. a. | żądają |
|---|---|---|
| Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr wa. | 124 | 124 50 |
| **Listy zastawne (za 100 zł.)** | | |
| Bodencred. allg. öster. 5 pr. zł. | 115 | 115 25 |
| „ spłac. w 33 lat 5 pr. wa | 99 7[illegible] | 100 — |
| Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa. | [illegible] | — — |
| „ „ „ „ 5 pr. w. a | 9[illegible] 25 | 9[illegible] |
| Galic bank hipot. 6 prct. w. a. | 95 60 | 96 |
| „ Zakł. kr. włośc. 6 pr. „ | 93 9[illegible] | 98 6 |
| Bank austr.-węg. m. k. 5 pr. | — | |
| „ „ w. a. 5 „ | 101 50 | 101 6 |
| **Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 zł.)** | | |
| Albrechta po 300 zł. 5 prct. srebr. w. a. | 78 | 78 50 |
| Alföldzkie po 200 zł. 5 prct. srebr. w. a. | 83 | 83 3 |
| Czeska z 300 złr. 5 pr. sr. w. a. | 84 2 | 84 70 |
| Elżbiety po 5 pr. sr. w. a. | 95 2[illegible] | 96 |
| „ em. 1862 5 prct. | 95 — | 95 5 |
| „ em. 1870 5 „ | 93 | 93 5 |
| „ em. 1872 5 „ „ | [illegible] 5 50 | 96 — |
| Ferdynanda pół. 5 pro. m. k. | [illegible] 4 50 | 105 |
| „ „ 5 „ w. a. | 98 2 | 98 7[illegible] |
| „ „ 5 „ srebr. | 105 2 | 105 7 |
| Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a. | 102 7 | 103 25 |
| „ II. em. 5 prc. | 61 [illegible] | [illegible] 1 8 |
| „ III. em. 1871 300 | 100 75 | 101 |
| „ IV. em. a 300 zł. 5 p. | | — |
| Lwow.-Czer. Jass. I. em. 1865 300 zł. 5 pr. srebr. w. a. | 88 | 88 2[illegible] |
| Lw.-Czer. Jass. II. em. 1867 300 złr. 5 pr. srebr. w. a. | 86 80 | 8[illegible] 60 |

| | płacą złr. w. a. | żądają |
|---|---|---|
| Lw.-Czer. Jas. III. em. 1868 300 złr. 5 pr. srb. w. a. | 79 — | 79 50 |
| Lw.-Czer. Jass. IV. em. 1872 300 złr. 5 pr. sreb. w. a. | 75 | 75 50 |
| Rudolfa po 300 złr. w. a. 5 prc srebr. w. a. | 8[illegible] 6[illegible] | 86 |
| Rudolf em. 1869 po 300 złr. 5 pr. sr. w. a. | 84 5 | [illegible]4 5 |
| Rudolfa em. 1872 po 300 zł. 5 proc. srbr. w. a. | 84 50 | 84 75 |
| Siedmiogrodzkiej na 200 złr. 5 prct. | [illegible]2 20 | 72 50 |
| **Papiery loteryjne (sztuka).** | | |
| Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu | [illegible]8 50 | 169 — |
| Klary po 40 złr. m. k. | 36 — | 37 — |
| Keglevich po 10 złr. m. k. | 16 — | [illegible] 50 |
| Krakkowska po 20 zł. | [illegible]8 | 18 50 |
| Palffy po 40 zł. m. k. | [illegible] | — — |
| Rudolfa po 10 złr. m. k. | 1[illegible] | 18 [illegible]0 |
| Ks. Salm po 40 zł. m. k. | [illegible]6 | 46 50 |
| St. Genois po 40 złr. m. k. | 37 | 37 50 |
| Stanisławowska (pożyczka) po 20 zł. w. a. | 95 [illegible] | [illegible]6 — |
| Waldstein po 20 zł. m. k. | 80 5 | 81 50 |
| Windischgrätz po 20 złr, m. k. | 58 — | [illegible]4 — |
| **Dewizy 3miesięczne.** | | |
| Berlin 100 mark. | 56 4 | 56 [illegible]0 |
| Frankfurt 100 mark | 56 40 | [illegible]6 50 |
| Hamburg 100 mark | [illegible]6 4[illegible] | 56 50 |
| Londyn 100 funt. szterl. | [illegible]4 7[illegible] | 116 — |
| Paryż 100 franków | 4[illegible] 75 | [illegible] |

# Biuro wywiadowcze Julii Witoszyńskiej, nr. 28, rynek.

ma do polecenia **nauczycielki Polki,** i rodowite Niemki, posiadające język francuski, niemiecki i polski, do ukończenia wyższej edukacji z egzaminem wydziałowym, zaopatrzone dyplomem, jako profesorki, poszukują umieszczenia w kraju lub za granicą. 3121 2—3

Tudzież bony, rodowite Niemki, Francuski i Polki, również nauczyciele z muzyką lub bez muzyki, i z językiem francuskim do wyższych i niższych szkół.

**Sirop du Dr FORGET** używa się z niezawodnym skutkiem przeciw: **kaszlom nerwowym, katarom, kokluszowi, bezsenności i wszelkim cierpieniom piersiowym.**

Zadawalnia lekarzy i chorych. Łyżeczka od kawy wystarcza. W Paryżu ulica Vivienne, 36, w aptece Dra Chable; we Lwowie w aptece p. Krzyżanowskiego obok Brygidek i Ruckera; w Drohobyczy w apt. G Dobrzynieckiego; w Czerniowcach w apt. G. Golichowskiego. W Stanisławowie apt. F. Stechera. 2657 5—12

**Wybór pończoch elastycznych na żyły kurczowe.**

**Poduszki skórzanne i kauczukowe.**

# Zmiana lokalu.

*Niżej podpisany ma zaszczyt oznajmić, że* **przeniósł swój sklep rękawiczek i bandażów** *do kamienicy narożnej pod* **Nr. 1. plac Kapitulny,** *obok handlu pana Drexlera, do lokalności gdzie przedtem była cukiernia pana Żółkiewskiego.*

Dziękując za dotychczasowe wieloletnie zaufanie, poleca się dalszym łaskawym względom z tem zapewnieniem, że usiluem jego staraniem będzie, wszelkim w zakres jego zawodu wchodzącym wymogom jak najrzetelniej zadość uczynić.

Z głębokim szacunkiem

**Rudolf Mann**

*rękawicznik i bandażysta.*

**Bandaże i towary gumielastyczne.**

**Rękawiczki własnego wyrobu.** 2968



# Płaszcze na deszcz z gumi

***dla wojskowych,***

stosownie do przepisów zrobione i płachty obozowe (na żądanie może być zapłata zarządzona w komisji uniformowania) tudzież surduty na deszcz dla cywilnych i płaszcze z kapuzami, sztuka po 7 zł. dostarcza

**J. N. Schmeidler,** Gummifabrik we Wiedniu,
Centrale: VII. Stiftgasse Nr. 19.,
Filia: I. Kohlmarkt Nr. 5. 2802 18—34

## Dla browarów

poleca po najtańszych cenach fabrycznych **najlepszą smołę** sosnową czerwoną, **żywicę, korki, czopy i szpunty, oliwę do maszyn,** c. k. wył. uprzyw. skład fabryczny pokostów, lakierów, farb i chemicznych wyrobów 3026 6—15

***Józefa Kleina we Lwowie,***

*ulica Kazimierzowska l. 28 obok Brygidek.*



# Środki lecznicze dla zwierząt

wyrobu

Franciszka Jana Kwizdy w Korneuburgu,

**c. k. dostawcy nadwornego**

# preparatów weterynaryjnych

**używanych z nadzwyczajną skutecznością w stajniach Jej Mości królowej Anglji i króla Pruskiego, cesarza Niemiec, jakoteż przez wielce wysoko położone osobistości, dla całego obszaru państw austrjackich i włoskich obdarzone przywilejem wyłącznym, odszczególnione medalem londyńskim, paryskim, wiedeńskim, hamburskim i mnichowskim.**

Z mnogiej liczby nadesłanych nam listów o użyciu powyższych preparatów przytaczamy następujące:

**C. k. koncesjonowany proszek korneuburski** *dla koni,* bydła i owiec. Takowy pomaga według długoletniego doświadczenia u **koni** na gruczoły, kolki; u **bydła** przy podojach krwawych, na krew, wzdęcie, i służy do polepszenia mleka, w **ogóle** na wszystkie słabości organów respiracyjnych i trawienia.

**C. k. uprzyw. płyn uzdrawiający dla koni.** Używany na zewnętrzne okaleczenia, gościec, reumatyzm, wywichnięcie, okulawienie przeciw ubezwładnieniu ścięgni, sparaliżowaniu w biodrach, krzyżach, ramionach osłabieniu członków, sztywności ścięgni i muszkułów itp. Flaszka zł. 1.40.

**Blister** (ostre nacieranie) przeciw ochwatowi, martwej kości, naróściom obrączkowym, obrzękłościom, spadnięciu ścięgni, gąbczastym naróściom, na kolanie, piephacke, hasenhacke, w ogóle, na zatwardziałe gruczoły. Cena słoika 3 zł.

**Pigułki przeciw kolkom,** wzdęciu, kolkom moczowym, sparciu, chorobie błony brzusznej, zatwardzeniu. Puszka blaszana 1 złr. 60 ct

**Pigułki przeciw robakom u koni** glistom, robakom toczącym, tasiemcowi, w ogóle wszystkim zarodkom. Puszka blaszana 1 złr. 60 ct.

**Phisic,** pigułki rozwalniające przeciw zatwardzeniu, także jako środek krew przeczyszczający i prezerwatywny przeciw kolkom. Puszka blaszana 2 zł.

**Tynktura żółciowa** dla koni, przeciw zwichnięciu w stawach tudzież na ścięgna u nóg. Flaszka zł. 1.50. 2951 4—4

**Balsam na rany** dla koni i bydła na wyleczenie wszelkiego rodzaju tak świeżych jakoteż zastarzałych ran. Flaszka zł. 1.25.

**Maść na kopyta końskie,** leczy **kruche, łatwo pękające i popadane kopyta i t. p.** — Jedna puszka 1 złr. 25 ct.

**Proszek na kopyta i racice,** przeciw gniciu takowych. Flaszka 70 c.

**Pokarm wzmacniający dla koni bydła** do prędkiego podratowania wychudłych zwierząt domowych, rozwesela usposobienie i powiększa tuczność. Wielka skrzynka 6 zł., mała skrzynka 3 zł. Pakiecik 30 ct.

**Pigułki dla psów** przeciwko psiej chorobie. Cena jednego pudełka 1 złr.

**Olej na liszaje i strupy u psów.** Flaszka 1 zł. 50 c.

**Proszek dla nierogacizny przeciw zapaleniu.** i brakowi żarłoczności. Cena wielkiego pakietu 1 złr. 26 ct. — Pół pakietu 63 ct.

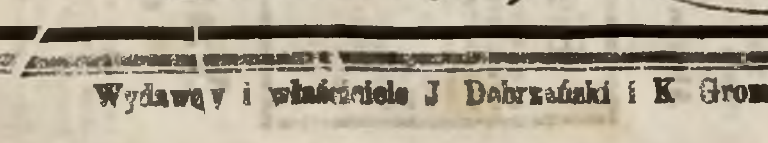
**Środek leczniczy dla drobiu,** przeciw zarazie i zwykłym chorobom gęsi, kaczek, kur, panterek, pawiów i t. p. — Cena paczki 50 cnt.

***Prawdziwe wyroby weterynaryjne są do nabycia:***

We **Lwowie**: W. Adam, J. Beiser apt., H. Iskierski, St. Markiewicz, J. Piepes apt., Rucker apt., P. Mikolasch apt., K. Krzyżanowski apt., *Biała*: J. Kraus, Erich Keller apt.; *Bielsk*: G. Johanny apt., J. A. Stanko apt., *Bochnia*: P. Niedzielski; *Bóbrka*: L. Międlicki apt.; *Brzeżany*: B. Fadenhecht, J. Margulies, Em. Mörl; *Brody*: Michał Kulak, Ed. Liszka apt., K. R. Witosławski apt. *Buczacz*: K. Jeżewski, Leib. Neumann; *Czerniowce*; Ig. Schnirch; *Chorostków*: Isaak Katz; *Jaworów*: Wł. Lachowicz; *Jasło*: J. Steinhaus; *Kraków*: M. Jawornicki; *Komarno*: Al. Emperla nast. apt.; *Kołomyja*: J. Sidorowicz, Ed. Stenzl apt; *Leżajsk*: Józ. Hirschfeld; *Lutowiska*: St. Semrzewski apt.; *Myślenice*: B. Schöngut, Moses Gutmann; *Mielec*: Hirsch Bodner; *Nadwórna*: W. Dziembowski apt; *Nowy Sącz*: W. Filipek apt.. R. Jakubowski, Kosterkiewicza spadk.; *Przemyśl*: E. Machalski, J. Maszewski apt., M. Kozłowski, F. Gaidelska: *Przemyślany*: E. Baranowski apt.; *Przeworsk*: F. Switalski, S. Kollera wd.; *Poprad*: A. E. Krompacher; *Rzeszów*: J. Schaitter et Cmp.; *Sambor*: P. Gailhofer, C. Maresch, Aleksiewicz apt., *Żywiec*: Heczko et Gołecki; *Sędziszów*: J. Mizewski; *Stanisławów*. Alb. Amirowicz apt., J. Macura apt.; *Stryj*: J. Zgórski, D. Nussenblatt et Cmp.; *Sokal*: Julian Hausberg, apt.; *Tarnopol*: Fr. Jamrogiewicz apt., O. Morawetza spadk.; *Tarnów*: F. R. Leszczyński, Müldner et Comp., W. T. A. Wielogórski; *Uście biskupie*: M. Auerbach, *Wieliczka*: S. Walorka wd.; L. Schiller; *Zakliczyn*: F. Merczyński.

Oprócz tego znajdują się prawie we wszystkich miastach i miasteczkach monarchii składy, które od czasu do czasu ogłaszam w dziennikach.

**Ktoby mi fałszerza wskazał, który nadużywa mej marki ochronnej, abym go mógł przed sąd podciągnąć, otrzyma wynagrodzenie do 500 złr.**



*Na Wystawie krajowej we Lwowie dyplom honorowym zaszczycona i od roku 1854 istniejąca*

# Spółka stolarzy lwowskich

**we Lwowie, plac Bernardyński l. 15.**

poleca swój podług najnowszych i najgustowniejszych wzorów **własnemi wyrobami** obficie zaopatrzony

# SKŁAD MEBLI,

oraz wielki wybór **luster, materji na meble, dywanów, chodników, firanek, kariszy i kutasów do okien,** jakoteż

***mebli giętych i żelaznych,***

po cenach umiarkowanych. 3099 1—8

**Broń** tania dobra i prawdziwa belgijska dostać można tylko w najstarszym **Magazynie broni**

FRANCISZKA EHRLICHA

*we Lwowie w Rynku pod l. 22.*

**Dubeltówki kapslowe** od zł [illegible] 9.50
**Dubeltówki systemu Lefaucheux** od zł 12 do 45 do 120 zł.
**Dubeltówki systemu Lancaster** od 30 do 150 zł.
**Dubeltówki oryginalne Teach, Dra i Dreysego.**
**Rewolwery** 6 8 i 10 strzał., od zł 4.50 do 40 zł.
systemu Lefaucheux, Lancaster, iglicowe, Scharps,
Buldoki do łamania, do wyrzucania nabojów i do
wszystkich wyżej wymienionych broni
wszelkie naboje wszelkiego systemu i kalibru. 3068

**Broń**

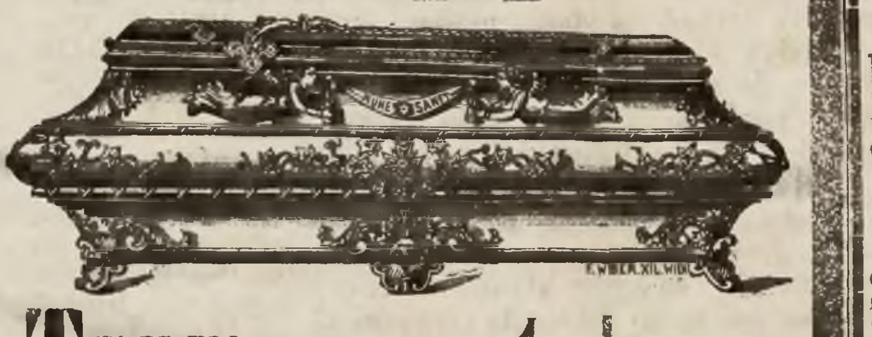


*Nowomodne w kolorach wycikane*

# Halboblongmonogramy!

kasetka z 50 kartkami i 50 kopertami mocnego białego, ang. żłobkowanego papieru listowego 1zł. 25 ct.
kasetka z 50 kartkami i 50 kopertami mocnego różnokolorowego, żłobkowanego papieru listow. zł. 75 ct. 2805
włącznie z powyższym monogramem, poleca 10—?

Handel papieru, Edwarda Boschan,
**we Wiedniu,** Stefansplatz Jasomirgottgasse 6.



# Trumny metalowe

w obfitym wyborze i po umiarkowanych cenach poleca: 2975

handel sprzętów kościelnych i cerkiewnych

# Walentego Stachiewicza

***w Tarnopolu*** (Targowica końska.)

**Przestroga.** *Tylko te preparaty słodowe, które opatrzone są ważną dla c. k. austr. węg. państw protokołowaną marką ochronną (portret wynalazcy Jana Hoff) są jedynie pierwszemi i prawdziwemi, inne atoli jako naśladowane należy odrzucić!*

## Od bliskiej śmierci uratowany.

**Do uwzględnienia.**

Do c. k. nadwornej fabryki preparatów słodowych c. k. radcy i dostawcy nadwornego wielu dworów Europy, pana Jana Hoff, posiadacza złotego krzyża zasługi z koroną, kawalera wielu orderów niemieckich itp. itp. **Wiedeń, Graben Bräunerstrasse 8.**

Upraszam pana przysłać mi jak najspieszniej 18 flaszek prawdziwego Hoffa piwa zdrowia z ekstraktu słodowego, jednocześnie 6 puszek Hoffa koncentrowanego ekstraktu słodowego i 2 pakiety Hoffa kawy słodowej.

Tak dalece popadłem w osłabienie, że opatrzono mię przenajświętszym sakramentem, dysponując na śmierć. Moja córka udała się do pana Hoffa o skoncentrowany ekstrakt słodowy, o Hoffa piwo z ekstraktu słodowego, o Hoffa cukierki słodowe i także o Hoffa czekoladę zdrowia. Tych preparatów słodowych używałem według przepisu i jestem dzięki Bogu codziennie zdrowszym, teraz mogę się przechadzać. Z poważaniem 2806 7—12

**Józ. Glaser,**

St Lorenzen przy kolei Karyntskiej, dnia 8. lipca 1878.

**HOFFA**

piwo zdrowia z ekstraktu słodowego,

*zostało 51kroć odznaczone przez najdostojniejsze osoby.*

**Czekolada słodowa i cukierki słodowe.**

We Lwowie do nabycia w apt. Jakóba Beisera, Zygm. Ruckera, w handlu Karola Bałłabana, w cukierni Jana Müllera; O. T. Wincklera, **W. Marszałkiewicza**; w Tarnowie u Edw. Bank, w Przemyślu u M. Krug, w Tarnopolu w apt. Fr. Jamrogiewicza i u spadkob. Morawetza; w Tarnowie, W. Müldner, w Stanisławowie W. Waldek, A. Gryzieckiego handel korzenny; w Brodach Br. Witosławskiego; w Drohobyczu L. Dobrzyniecki apt., i Jabłoński, kupiec

# INJECTION BROU

Szprycowane i hygieniczne niezawodnej skuteczności zapobiegające jedyne które leczy bez żadnych innych lekarstw. Znajduje się we wszystkich aptekach na kuli ziemskiej; w Paryżu u p. J. Ferrè, aptekarza 102 ulica Richelieu; we Lwowie w aptekach pp. Krzyżanowskiego [obok Brygidek], Mikolasaa i Z. Ruckera, w Krakowie Trauczyńskiego i Redyka, w Czerniowcach, Golichowskiego. W Stanisławowie apt. F. Stechera. 1856 27—52

# POMADA LWIA



(preparowana z włókien łopianu)

**kędzierzawi włosy**

niepotrzebując takowych **zapiekać lub zawijać,** w ogóle bez wszelkiej pomocy obcej, czyści głowę i ochrania włosy od wypadania.

**Skuteczność okazuje się zaraz** tak w użyciu u pań, mężczyzn lub dzieci.

**Słoik szklanny** 1 złr. przy wysyłkach poczt. o 10 ct. drożej. Główny skład, dokąd wszystkie pisemne zlecenia stosować należy u

**J. Winkelmayer**

*we Wiedniu, Gumpendorferstrasse Nr. 159, lub Stumpergasse Nr. 13.*

Skład we Lwowie w apt. p. Piotra Mikolascha. 2776

# PIWO Kleina

**z Pohulanki**
*w butelkach półlitrowych po 9 ct.*
**w składzie piwa**

M J. Zielińskiego

*ulica Halicka l. 28*
naprzeciw sądu kryminalnego.
3103 2—?

# Świeże wody mineralne

naturalne, wprost z zdrojowisk sprowadzane

**Wyroby słodowe Hoffa**

(piwo, ekstrakt, cukierki i czekolada)

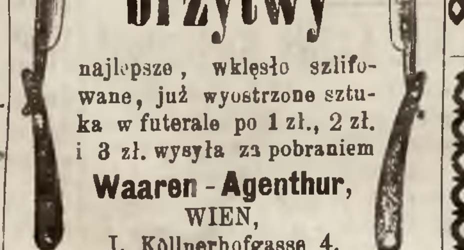
**wszelkie towary korzenne**

poleca li tylko w najcelniejszych gatunkach a po cenach najtańszych

**W. Marszałkiewicz**

we Lwowie ul. Krakowska 6.
2976 6—?

**TAMAR INDIEN Grillon** cukierki z owocu rozwalniającego przeciw ZATWARDZENIOM, *Hemoroidom Migrenom.* Łagodny i przyjemny środek dla dzieci. W Paryżu ulica Grammont, 25, we Lwowie w aptece p Kryżanowskiego i P. Mikolascha. W Stanisławowie apt. F. Stechera. 1869 32—52



ANGIELSKIE

# brzytwy

najlepsze, wklęsło szlifowane, już wyostrzone sztuka w futerale po 1 zł., 2 zł. i 3 zł. wysyła za pobraniem

**Waaren-Agenthur,**
WIEN,
I. Köllnerhofgasse 4.
2772 1—2

Ces. król. wyłącznie uprzyw.

# Ekstrakt Orzechowy

do farbowania siwych włosów

wynalazku perfumera

**A. Maczuskiego,**

w WIEDNIU, Kärtnerstrasse 26.

C. k. wyłącz. uprzyw **środek** ten do **farbowania włosów,** nadający siwym **włosom** trwałej barwy **czarnej, brunatnej** lub **bloud,** sporządzony jest li tylko z substancyi roślinnej tj. z łupy zielonych orzechów, nie jest przytem wcale szkodliwym ani zdrowiu ani włosom i farbuje włos w przeciągu 15 minut pięknie i trwale na czarno, brunatno lub bloud tak, że nawet przy umywaniu farba nie schodzi.

| | |
|---|---|
| 1 flak. Ekstraktu z orzechow. płyn | 3 zł. |
| 1 słoik pomady orzechowej | 2 „ |
| 1 flakon olejku orzechowego | 2 „ |
| pół flakonu olejku orzechowego | 1 „ |

W prawdziwym gatunku nabyć można

**w perfumerji Maczuskiego**

**w WIEDNIU, Kärtnerstrasse 26,**

tudzież we Lwowie u Zyg. Ruckera aptekarza, tudzież u kupców: Kamila Strzyżowskiego i Marcina Müllera. — W Krakowie u Wilhelma Fenza. — W Tarnopolu u Fr. Jamrogiewicza apt. — W Tarnowie u Głodzińskiego kupca.
2692 10 12

Soeben erschien siebente, sehr vermehrte Auflage:

**Die geschwächte MANNESKRAFT deren Ursachen und Heilung,**

dargestellt von dr. Bisenz, Verfasser

Zu haben in der Ordinations Anstalt für **Geschlechts-Krankheiten** von

**Med. Dr. Bisenz,**

Mitglied der Wiener med. Facultät, Wien Franzens-Ring 22. Vorzüglich werden die scheinbar unheilbaren Fälle von geschwächter Manneskraft geheilt. 2929 10—?

Ordination täglich von 11 — 4 Uhr.

Auch wird durch Corespondenz behandelt, und werden Medicamente besorgt.

**Dr. Bisenz** wurde durch die Ernennung zum am. Universitäts-Professor a. h. ausgezeichnet.

# Do wygrania!

**14. sierpnia**

GŁÓWNA WYGRANA:

*na promesę losów*

**Premii węgierskiej.**

zł. 200.000, 10.000, 5000 itp.
Cena promesy 3 zł. 50 ct.

**Cena losu rządowego loter. zł. 2.**

Do nabycia w handlu płócien i herbaty

**FR. SCHUBUTHA I SYNA**

*we Lwowie w Rynku l. 45.*

**Losy wysełam tylko za nadesłaniem gotówki.**
28.4 1 2

# Trucizna na szczury.




Zabijająca najniezawodniej wszystkie **gryzonie,** innym zaś zwierzętom domowym, zupełnie nieszkodliwa.

Prawdziwa do nabycia: **We Lwowie** u pp. Piotra Mikolascha, apt. Jakóba Beisera, apt, Zygm. Ruckera, apt., J. Piepesa, apt **W Krakowie** u M. Jawornickiego. 2998 3—12

**Cena sztuki 50 ct.**



# Clayton & Shuttleworth

WE LWOWIE,
przy ul. Grodeckiej l. 22.

polecają na zbliżające się żniwa nieprześcignione dla pojedynczej konstrukcji, trwałości i wielkiej działalności

**Walter A. Wood'a nowe żniwiarki**

ze stołem do podnoszenia;

**Amerykańskie grabiarki Hollingswortha jako zbieracze kłosów;**

dalej na sezon młocki, swe osobliwie w roku 1878 udoskonalone, bezsprzecznie pierwsze miejsce zajmujące

**Lokomobile i młocarnie parowe, kieratowe młocarnie** z cepami lub systemu sztyftowego, **młocarnie ręczne, młynki, trieury** do wydzielania groszku, kąkolu i wyki itd.

Illustrowane katalogi, na **żądanie** gratis i franco. 3001 5—10

**Skład komisowy u p. L. Czekońskiego w Czortkowie.**

# VICHY

**PASTYLKI DO TRAWIENIA**

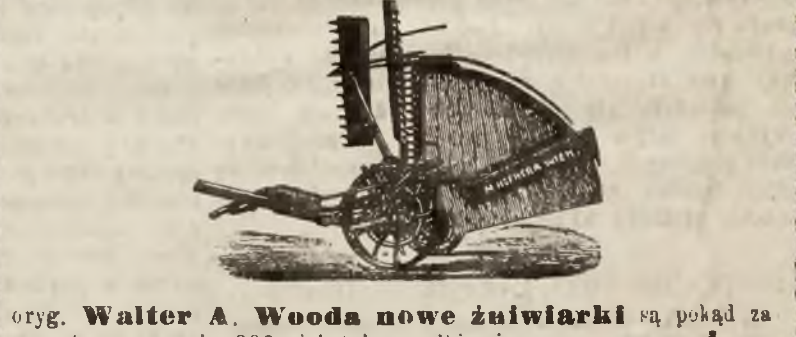
wytworzone ze źródeł ze soli Vichy. Przyjemnego smaku o niezawodnym skutku przeciw kwasom i upośledzonemu trawieniu.

**SOLE VICHY DO KĄPIELI.**

Paczka wystarcza na kąpiel dla osób, które nie są w stanie udać się do Vichy.

Dla uniknienia fałszerstwa żądać należy, aby na wszystkich produktach znajdowały się znaki: **Kompanji wód Vichy** 2669III 6—22

Dostać można we Lwowie w apt. P. Mikolascha, E. Mendrochowitz i Goldbaum.



oryg. **Walter A. Wooda nowe żniwiarki** są pokąd zapas starczy po zł. 390, jakoteż wszelkie inne **maszyny i narzędzia rolnicze po zniżonych cenach do nabycia w składzie** 3071 2—?

# J. WYCHERY

**we Lwowie ulica Grodecka l. 47²/₄.**

## Obniżenie procentów.

# Galicyj. zakład zastawniczy i kredytowy

Lwów, ulica Teatralna w gmachu Teatralnym,

***podaje do powszechnej wiadomości,***

że taryfę procentów i kosztów objętą regulaminem zatwierdzonym reskryptem wys. c. k. namiestnictwa z d. 12. czerwca 1877 do l. 28801 **obniża o 2%** począwszy od pożyczki zlr. 50 i wyżej, na kosztowności, towary i papiery wartościowe.

Podaje oraz do wiadomości stron interesowanych, szczególnie P. T. kupców i przemysłowców, że od pożyczki wyżej zlr. 300 na kosztowności lub towary, może za osobną umową nastąpić **dalsze obniżenie** należytości, w stosunku do wartości szacunkowej objętości przedmiotu i czasu trwania pożyczki.

***Udziela pożyczki na zastaw***

a. kosztowności, drogich kamieni i kruszców,
b. towarów kolonialnych, bławatnych wyrobów fabrycznych wszelkich innych przedmiotów handlu i przemysłu tak nowych jakoteż używanych,
c. papierów publicznych wartościowych.

**Przyjmuje wkładki na książeczki oszczędności**

począwszy od zlr. 1 do każdej wysokości, i oprocentowuje takowe

**po 7 od sta.**

Zwrot wkładek do zlr. 100 uiszcza się bez wypowiedzenia,
„ „ „ 250 z 10-dniowem wypowiedzeniem,
„ „ „ 500 z 20-dniowem „ 2927 3—?
„ „ „ 1000 z 30-dniowem „
Od wkładek — z wypowiedzeniem 90-dniowem 8%.

Godziny urzędowe od 8 — 12 w południe; od 3 — 5 popołudniu.

Lwów dnia 18. stycznia 1879. **Dyrekcja.**

# Targ płodów rolnych i zwierząt rozpłodowych we Lwowie.

**Pierwszy krajowy**

# targ płodów rolnych i zwierząt rozpłodowych

**WE LWOWIE**

***odbędzie się w dniach 15 i 16. września 1879.***

i połączony będzie

**z wystawą bydła i chmielu krajowego**

**która już dnia 14. września b. r. otwartą zostanie.**

Do jak najliczniejszego wzięcia udziału zaprasza Komisja urządzająca pierwszy krajowy targ płodów rolnych i zwierząt rozpłodowych. 3132 1—3

# VI. międzynarodowy targ na nasiona i zboża w Budapeszcie.

***Zaproszenie.***

Podpisany komitet targu nasion Budapeszteńskiej giełdy towarowej i efektów podaje do łaskawej wiadomości, że radca giełdowy przeznaczył odbycie

**VI. Budapeszteńskiego międzynarodowego targu na nasiona i zboża na dzień 27. sierpnia r. b.**

Targ na nasiona odbędzie się w lokalnościach ogrodu „Neue Welt" (Tüköry-Damm), na który zaprasza się najuprzejmniej P. T. korporacje handlowe, kupców i gospodarzy wiejskich.

Sekretarjat giełdowy przyjmuje zgłoszenia do wzięcia udziału w targu nasion, niemniej na połączoną z tym wystawę maszyn i narzędzi rolniczych i udziela wszelkich wiadomości bliższych najchętniej.

**Budapeszt,** w lipcu 1879.

**Das Saatmarkt-Comite der Budapester Waaren- und Effecten-Börse.**

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman — Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański — Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skorla